Nr. 283 (5903) Cz.

WARSZAWA, SRODA 8 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nie połączenie, lecz pogrzebanie

„Kurjer Poranny" od pewnego czasu specjalizuje się w sprawach pośrednictwa „Łączy" i „jednoczy" na wsi i w mieście. Jednego dnia zwija Stronnictwo Chłopskie i zbiera chłopów z całej Polski pod zbawczy sztandar Nieświeża, drugiego dnia wyzwala ogół robotniczy z pod „tyranji" partji politycznych, by roztoczyć nad nim ojcowską opiekę Lewjatana.

Jeszcze o tem się nie pisze, jeszcze pośrednicy „sanacyjni", nastawiając sidła na robotników, usiłują ich przekonać, że powinni się połączyć właśnie po to, by stanowić siłę, z którą przedsiębiorcy musieliby się liczyć. Ale tak mówi się zawsze do robotników, zanim nie wpadną w nastawione sidła. I we Włoszech i w Niemczech i w Austrji faszyzm miał wyzwolić robotników z pod „jarzma" politycznego, z pod „teroru" socjalistów, ale gdy socjalizm zapędzono w podziemia, a robotników wtłoczono do przymusowych „frontów pracy" czy „korporacji", to dopiero pokazało się, co to jest „wyzwolenie" faszysłowskie. W Niemczech, we Włoszech, w Austrji — robotnicy **nia mają nic do powiedzenia, a we wszystkiem muszą się słuchać** przedsiębiorców, albo funkcjonarjuszów państwowych, będących z reguły wykonawcami zleceń kapitału.

Pisać dzisiaj, po doświadczeniach we Włoszech, w Niemczech, w Austrji o **przymusowem** należeniu robotników do „państwowego" związku, o „zgleichschaltowaniu" związków zawodowych, jako o wyzwoleniu robotników z pod teroru partji politycznych — jest **świadomą niesumiennością i oszukiwaniem robotników.** A pośrednicy z „Kurjera Por." właśnie wzywają Rząd do takiego **zmuszania robotników.** Wzywają do tego, a jednocześnie przytaczają słowa p. Kozłowskiego o prostytuowaniu się tych pracowników, którzy **pod przymusem** wstępują do związków ideologicznie im obcych! Oto próbka logiki i moralności „sanacyjnej!"

Pośrednicy „sanacyjni" ronią łzy krokodyle nad robotnikami. Robotnicy nie są dziś obozem walczącym — załamują ręce ci sami, co przytakują każdej akcji, każdej ustawie, paraliżującej walkę robotników.

Pośrednicy „sanacyjni" biadają nad tragedją proletarjatu polskiego, którego organizacje w chwili obecnej jakoby „istnieją tylko o tyle, o ile im pozwalają żyć władze polityczne". Jeżeli pośrednicy „sanacyjni" uważają ten stan rzeczy za tragedję robotników, to czemu go tolerują, czemu nie wpłyną na zmianę polityki władz? Czyżby nie mieli nic do powiedzenia w swym własnym obozie? Pocóż w takim razie narzucają się na pośredników?

Pośrednicy „sanacyjni" zrzucają na partje polityczne winę za rozbicie ruchu zawodowego i widzą „humor" w tem, że w akcjach zawodowych poszczególne związki zarzucają sobie wzajemnie zdradę. Ci co zawodowo uprawiają rozłamy i dywersje w organizacjach przeciwników, mogą się oczywiście cieszyć, gdy przypatrują się rezultatom swych prac. Ale po co jednocześnie udają, że rozbicie robotników ich martwi? Wszyscy pamiętają, jak „sanacja" stworzyła B. B. S., jak następnie wydała na świat Z. Z. Z., jak stale podkopuje jedność klasy robotniczej. A oto ni stąd ni zowąd zjawia się pośrednik „sanacyjny" i oskarża tych, którym „sanacja" rozbijała i rozbija organizacje, o rozbijanie **własnej organizacji, własnej jedności**. Niedość na tem: głosi połączenie ruchu robotniczego. Rozbija i „łączy" za jednym zamachem! Magik „sanacyjny!"

Robotnicy winni raz nareszcie przepędzić wszystkich tych, co poza klasowemi związkami zawodowemi, propagują „połączenie" i „zjednoczenie" ruchu robotniczego. Klasowe związki zawodowe są najstarszą organizacją zawodową, zarówno na zachodzie Europy jak w Polsce i im tak samo jak partjom socjalistycznym robotnicy zawdzięczają wszystkie dotychczasowe zdobycze społeczno-kulturalne i polityczne. Wszystkie inne związki zawodowe są już **produktem rozłamu i konkurencji z klasowemi związkami.** Związki Ch. D., N. P. R., komunistyczne, B. B. S-owskie, Z. Z. Z-owskie, są to wszystko narośle i wrzody na zdrowym organiźmie klasowego ruchu zawodowego.

A oto każda z tych narośli, każdy z tych wrzodów staje przed klasą robotniczą i woła: zjednoczmy się, łączmy się, tylko w jedności siła! Ale to zjednoczenie rozumieją w ten sposób, że zdrowy trzon ruchu zawodowego, klasowe związki zawodowe, mają — **pójść do nich i połączyć się z naroślami i wrzodami!**

Kto chce szczerze jedności ruchu robotniczego, ten winien wrócić do macierzy, do klasowego związku zawodowego, a wówczas jedność dokona się sama.

Obecny kurs „połączeniowy" ze strony „sanacji" pochodzi stąd, że cała polityka robotnicza „sanacji" **zbankrutowała z kretesem.** Ani BBS. ani ZZZ. nie zachwiały zdrowym trzonem ruchu klasowego. A więc huzia na ten ruch! Rozbić jeszcze to, co ostało się przed zapędami niszczycielskiemi „sanacji". Nie mając żadnego twórczego programu, „sanacja" żyje wyłącznie z rozbijania przeciwników i zazdrośnie spogląda na każdy objaw zdrowia i rozwoju u nich.

Z drugiej strony przemysłowcy przypuścili atak generalny na ubezpieczenia społeczne, które chcą zredukować do minimum. „Sanacja" zdaje sobie sprawę, że klasowe związki zawodowe wszystkiemi rozporządzalnemi środkami bronić będą ubezpieczeń. I dlatego chciałaby przedtem „połączyć" ruch robotniczy, to jest... **pogrzebać go.**

Taki jest sens pośrednictwa „Kurjera Por.". **(jmb.)**

Tygodniowa głodówka Gandhi'ego

Mahatma Gandhi rozpocząć ma dziś głodówkę, która potrwać ma 1 tydzień.

Wypadki, które skłoniły Gandhi'ego do ponownej głodówki, przedstawiają się jak następuje:

Zwolennicy Gandhi'ego w czasie akcji propagandowej na rzecz parjasów, dopuścili się 5 lipca czynnej przemocy nad ortodoksyjnymi hindusami. Pandit Lalnath, przywódca ortodoksów, został wówczas zraniony. Aby zmazać winę swych zwolenników i równocześnie wywrzeć na nich presję moralną, by w przyszłości wstrzymali się od wszelkiej przemocy wobec przeciwników, Gandhi odbędzie 7-dniowy post.

Gandhi w odezwie, którą z tego powodu ogłasza, zapowiada, iż walka o wyzwolenie 50 miljonów parjasów, uciśnionych w imię zasad religijnych, będzie trwała, ale musi być walką czystą, świętą i bez krwi.

W kołach politycznych hinduskich sądzą, że pod koniec swej głodówki **Gandhi** wygłosi przemówienie przez radjo, w którym przedstawi swój program polityczny. (P. A. T.)

Z łaski Mussoliniego na wygnanie

B. faszystowski wiceminister spraw wewnętrznych Arpinati, skreślony niedawno z partji i aresztowany, skazany został na **5 lat zesłania.**

Jak wiadomo, skreślono przed paru dniami z listy partyjnej 20 zwolenników Arpinatiego w okręgu Bolonji (PAT).

63 i 443!

Wczorajszy numer „Robotnika" uległ konfiskacie za notatkę, w większej swej części już wydrukowaną w dwóch pismach prorządowych, oraz za hasło.

Jestto z kolei 63 konfiskata w r. b., a 443 za rządów „sanacji".

O socjalizm i pokój

Program akcji angielskiej Partji Pracy

W ostatnich dniach lipca ukazała się broszura p. t. „O socjalizm i pokój", program akcji angielskiej Partji Pracy.

Broszura ta zawiera w zwięzłej formie program polityczny, gospodarczy, społeczny i kulturalny Partji Pracy, z którym ona stanie do wyborów najbliższych, przewidzianych na wiosnę 1936 r.

Broszurę rozesłano do wszystkich organizacji parytjnych celem przystosowania programu i zgłoszenia zmian i poprawek. Uchwalenie programu nastąpi na dorocznym zjeździe Partji Pracy, który odbędzie się w październiku w Southport.

O programie tym napiszemy osobno.

Pogrom żydów w Algierze francuskim

Pogrom ludności żydowskiej, dokonany przez Arabów w Constantine w Algierze przybrał — jak donoszą dzienniki — tak wielkie rozmiary, że władze francuskie były zmuszone wzmocnić załogi wojskowe zarówno w Constantine, jak również w okolicznych miasteczkach i wsiach. Zajścia wywołał drobny wypadek.

W sobotę popołudniu żołnierz żydowski Eljasz Kalifa, jełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł w stanie nietrzeźwym do meczetu muzumańskiego i zaczął obrzucać obelgami modlących się tam Arabów. Arabowie rzucili się na Kalifę i mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum Arabów wybiegł z meczetu na miasto wzywając mieszkańców do pogromu Żydów.

W dzielnicy żydowskiej dokonano spustoszenia wśród okrzyków przestraszonej ludności żydowskiej. O świcie walka ustała. Żywioły bardziej umiarkowane zwołały do merostwa wspólną konferencję Żydów i Arabów. Na zebraniu tem postanowiono zaprzestać walki. Delegaci obu stron nie zdołali jednak jeszcze opuścić merostwa, gdy walka rozgorzała na nowo.

Arabowie ustawili posterunki przy bramach, nikogo nie wpuszczając do miasta. We wszystkich dzielnicach atakowano Żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy Żydzi zabarykadowali się w centrum miasta, na ulicy Nationale, gdy Żydzi usiowali ratować się ucieczką, Arabowie napadli ich, atakując nożami i pałkami gumowemi.

Padło również wiele strzałów rewolwerowych.

Władze bezpieczeństwa zażądały posiłków. (PAT).

Zabici i ranni

Według ostatnich doniesień, **25 osób, w tej liczbie 22 Żydów zginęło** podczas rozruchów.

Wśród zabitych jest 8 dzieci. Liczba rannych jest trudna do ustalenia.

Mówi się o 200 rannych, jakkolwiek według doniesień policji, liczba ta nie przekracza kilkudziesięciu.

Wśród zabitych Żydów jest szereg zamożniejszych kupców. Pogrom przeniósł się również na okolicę Constantine. Dwóuch właścicieli ziemskich Żydów zostało zabitych. Jest rzeczą znamienną, że Arabowie oszczędzali domy i sklepy chrześcijan. Do Constantine przybyły posiłki wojsk. Dokonano licznych aresztowań. (ATE).

Rozruchy rozszerzają się

W związku z rozruchami antyżydowskiemi w Constantine(udało się do Algieru przebywający ostatnio w Paryżu gubernator Algieru Carde.

Rozruchy przeniosły się wczoraj z Constantine do Philippeville, dokąd również sprowadzono oddziały senegalczyków.

„Le Matin" donosi, że sytuacja w Constantine jest nadal poważna. Na głównej arterji miasta ulicy Nationale

podpalono szereg magazynów,

oraz splądrowano sklepy żywnościowe.

Walka miała charakter niezwykle zacięty. Do miasta wezwano staraż ogniową z Algieru, Bone i Batny.

Pisma nawołują władze do położenia kresu sytuacji wywołanej przez agitatorów, którym zależy na poderwaniu lojalnej współpracy wszystkich elementów ludności algierskie. (PAT).

Wojsko opanowało sytuację

W Constantine sytuacja została zupełnie opanowana. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem przybycie posiłków wojskowych. Według urzędowych danych podczas zajść utraciło życie 25 osób w tej liczbie 22 Żydów.

Przeważnie zamordowano ich w ich własnych mieszkaniach. Wiele z pośród zabitych prawdopodobnie zamordowano w celach rabunkowych lub na tle zemsty osobistej.

Władze aresztowały około 40 osób.

Gubernator generalny Algieru, który przybył aeroplanem z Paryża podkreślił w oświadczeniu dla prasy charaker antysemicki zajść, czego dowodem jest, że domy chrześcijan w dzielnicy, gdzie rozegrały się zajścia były oszczędzone. Sytuacja, zapewnił gubernator generalny Carde — jest całkowicie opanowana. (PAT).

27 zabitych

Według ostatnich danych liczba zabitych w Constantine podczas zajść arabsko - żydowskich wynosi 27, w tem 23 Żydów. (PAT)

Hitlerowski „plebiscyt"

Min. Propagandy Rzeszy komunikuje, że prowadzenie kampanji wyborczej w związku z „plebiscytem" w dniu 19-go sierpnia b. r. spoczywa w rękach urzędu propagandy Rzeszy partji hitlerowskiej. (PAT).

Ktoby o tem wątpił? **Red.**

Krach gospodarczy w Mussolinji

Gorączkowe zabiegi o podniesienie bilansu handlowego

Wobec stale deficytowego bilansu handlowego rząd włoski czyni starania o zrewidowanie stosunków handlowych, łączących Włochy z szeregiem państw.

Do Berlina wyjechała włoska delegacja handlowa celem przeprowadzenia rokowań. Zaznaczyć należy, że bilans handlowy z Niemcami jest dla Włoch ujemny, Rokowania z Berlinem posiadają szczególną doniosłość dla Włoch, ze względu na to, że Niemcy są głównym odbiorcą ryżu, warzyw, świeżych pomarańcz, winogron, konopi i t. d. Wywóz tych artykułów spadł w ciągu ostatnich trzech lat o połowę.

Przewidywane są również rokowania z Rumunją, z którą Włochy mają bilans ujemny (w r. 1933 eksport włoski wynosił 119 milj. import 158 milj.) Rumunja jest poważnym importerem włoskiej produkcji przemysłowej, sprowadzając tkaniny, maszyny i motory.

Ujemny bilans handlowy posiadają również Włochy z Jugosławją (w r. 1933 import 188 milj., eksport 124 milj.) Ostatnie rokowania handlowe przerwane zostały z powodu drzewa, które stanowi ⅔ eksportu jugosłowiańskiego do Włoch. Jugosławja domagała się takich samych przywilejów, jakie dla drzewa otrzymała Austrja oraz analogicznych przywilejów dla bydła, jakie otrzymały Węgry. Przerwanie rokowań z Jugosławją zawiesiło również wprowadzenie w życie umów włosko-węgierskich w sprawie przywilejów portowych dla Węgier w Fiume. W rzymskich kołach gospodarczych przewidują, że rokowania z Jugosławją zostaną wznowione.

Zanosi się również na rokowania z Francją, z którą Włochy mają stale saldo ujemne, mimo układu medjolańskiego Asquini - Lamoureux.

Podobnie rozpoczęto już rozmowy z Wielką Brytanją, która przywiozła z Włoch w r. 1933 towarów za 681 milj. lirów, a sprzedała do Italji towarów za 724 miljony. Ponadto Włochy przygotowują się do rokowań z Austrją (przewidywane jest zawarcie traktatu handlowego), oraz z Portugalją i Polską. (PAT.)

Trzęsienie ziemi w Panamie

Z Panamy donoszą, że port Puerto Armuelles odczuł onegdaj silne trzęsienie ziemi. Zniszczeniu uległ rezerwuar, stacja kolejowa, klub angielsko-amerykański i wiele innych budynków. Wśród tubylców panuje popłoch. (PAT)

Na setki konfiskat „Robotnika" odpowiedźcie setkami nowych prenumeratorów

Pamiętajmy o strajkujących piekarzach pruszkowskich.

Dopomóżmy im do zwycięstwa

Nowy skandal żyrardowski

z „wielkiego zwycięstwa" — wielka kompromitacja

Wielokrotnie na łamach „Robotnika" zabieraliśmy głos w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Przed paru dniami prasa doniosła o porozumieniu, osiągniętem między przedstawicielami mniejszości polskich akcjonarjuszy a posiadaczami większości akcji — Francuzami.

Rezultatem tego porozumienia miało być cofnięcie przymusowego zarządu w zakładach żyrardowskich i objęcie kierownictwa zakładów przez przedstawicieli zainteresowanych grup kapitalistycznych.

Kiedy kapitaliści pokłócili się ze sobą, tematem sporu nie był wcale interes zakładów, lecz brutalny egoizm akcjonarjuszy, których część polska była odsuwana od udziału w zyskach przez większość francuską. Sprawa oparła się o sąd, który stanął w obronie polskich kapitalistów i aby zagwarantować im dochodowość od sum, zaangażowanych w Zakładach, wprowadził zarząd przymusowy, na którego czele stanęli ludzie, z których jeden przed kilku laty został sromotnie wywieziony na taczkach przez robotników żyrardowskich. Przy odpowiedniej reklamie prasy, inspirowanej przez polskich kapitalistów, tymczasowych zarządców zakładów, podniesiono do godności nieomal „bohaterów narodowych", na których czyny czekali znękani kryzysem i przewlekłem bezrobociem robotnicy Żyrardowa w liczbie kilku tysięcy osób. Przy dźwiękach dzwonów kościelnych, wśród fanfar orkiestr i przy niebywałem entuzjazmie żyrardowian przyjmowano zarząd przymusowy w Żyrardowie, jako zwiastuna lepszej doli robotniczej.

W ciągu bardzo krótkiego czasu entuzjazm opadł. Przed kilku miesiącami **stwierdziliśmy, że zagadnienie żyrardowskie nie zostanie rozwiązane w ramach** dzisiejszego ustroju, który jest niewzruszonym gwarantem interesów kapitalistów kosztem nędzy miljonowych rzesz robotniczych, tworzących siłą mięśni swoich przeogromne bogactwa kapitalistów.

Ostrzegaliśmy przed złudzeniami, jakie powstały przed kilku miesiącami w stosunku do Żyrardowa. Dzisiejsza rzeczywistość potwierdza nasze krytyczne stanowisko. Zarząd przymusowy nie usunął ani jednej przyczyny, powodującej brak pracy i nędzę robotnika żyrardowskiego. Jedynym pozytywnym krokiem był projekt zawarcia porozumienia między emerytami zakładów a ich dyrekcją, w którego wyniku około 400 robotników miało uzyskać zaopatrzenie emerytalne, któreby obciążyło Zakłady zaledwie sumą 8.000 zł. miesięcznie W ostatniej chwili sekwestratorzy, pod wpływem wiadomości o osiągniętem porozumieniu między mniejszością polską a francuską większością, wstrzymali podpisanie umowy

Tymczasem przed kilku dniami rozesłano do prasy komunikat, stwierdzający, że w Zakładach Żyrardowskich zawarto porozumienie. Autorzy komunikatu okrzyknęli zawarte porozumienie, jako „wielkie zwycięstwo" polskich akcjonarjuszów. Umowa, na zasadzie której zawarte zostało porozumienie, przewidywała **powołanie Trybunału arbitrażowego**, w skład którego ze strony polskiej mieli wejść: prof. **Krzyżanowski,** zaś super - arbitrem zostać miał albo p. **Janusz Radziwiłł, albo p. August Zaleski**, b. minister spraw zagranicznych.

Obaj kandydaci na stanowisko superarbitra **odmówili** przyjęcia proponowanych stanowisk.

Bliższa analiza umowy między większością a mniejszością akcjonarjuszów przyniosła następującą rewalację. Okazało się, że z grona mniejszości polskiej **tylko 17 procent** reprezentowanych w zrzeszeniu akcjonarjuszy polskich podpisało ugodę z francuskimi kapitalistami. Sama decyzja o zawarciu ugody przeprowadzona została przez Komitet w warunkach conajmniej wątpliwych pod względem formalnym, już chociażby dla tego, że decyzja o zawarciu ugody została podjęta pod nieobecność niektórych członków komitetu Zrzeszenia akcjonarjuszów polskich.

Zawarty układ nie jest więc układem formalnym. Podpisano go w tym celu, aby wstrzymać bieg skardze mniejszości polskiej przeciw zarządowi, złożonemu z urzędu przez sąd, która zarzucała członkom Zarządu działanie na szkodę zakładów.

W skardze przytoczone są zarzuty, dotyczące bezprawnego wywiezienia przez Francuzów sumy 10 miljonów zł., które stanowią własność zakładów.

Aby udaremnić dochodzenie prokuratorskie, grupa polskich akcjonarjuszów podjęła się niechlujnej roli **sprzedawczyków,** którzy za garść soczewicy chcieli zatuszować nieprzerwany łańcuch nadużyć, popełnianych przez pełnomocników francuskich kapitalistów. Aby sprawę zatuszować, postanowiono wciągnąć w tę grę osoby ze świata politycznego. Ze strony francuskiej zaangażowano do trybunału arbitrażowego prezesa izby adwokackiej w Paryżu, adw. **Labbè,** jednego z najcelniejszych cywilistów paryskich. Członkowie Trybunału mieli otrzymać wynagrodzenie w wysokości 250 tys. zł.!!!

Jak donosi prasa „sanacyjna", sędzia Demant prowadzi dochodzenie karne przeciw **Marcelemu Boussacowi** i innym członkom zakładów z art 269 (nadużycie zaufania) i 268 kod kar (lichwa). Aby uchronić kapitalistów przed odpowiedzialnością karną, Francuzi przez doprowadzenie do ugody chcieli doprowadzić do zniesienia sekwestru i w ten sposób zahamować proces karny, jaki im grozi.

A. O.

Pogrzeb Hindenburga

Onegdaj w nocy nastąpiło przewiezienie zwłok prezydenta Hindenburga do Tannenbergu.

Po nabożeństwie żaołbnem w Neudeck o godz. 9-ej wieczorem złożono zwłoki marszałka na lawecie armatniej. W kondukcie żałobnym wzięły udział bataljony honorowe wojsk stacjonowanych w pobliskich garnizonach. Wzdłuż przeszło 100 klm. drogi z Neudeck do Olstynka ustawiły się oddziały sztafet ochronnych, młodzieży hitlerowskiej i innych pokrewnych organizacyj. Kondukt żałobny przybył przed pomnik „bohaterów" w Tannenbergu po 5-ej rano. Trumnę marszałka Hindenburga zdjęto z lawety i przeniesiono przez 12-tu oficerów Reichswehry i marynarki do „Baszty Wodzów".

Kiedy zaczęło już świtać, kondukt żałobny zbliżył się do wzgórza pod Forgau, z którego kierowano bitwą pod Tannenbergiem.

Kondukt żałobny zatrzymał się ponownie. Na spotkanie jego nadeszły już oddziały wojska, które trumnie marszałka miały towarzyszyć do miejsca jego wiecznego spoczynku. Oficerowie przenieśli trumnę na lawetę armatnią, zaprzężoną w 6 koni, prowadzonych przez oficerów. Wśród dźwięku dzwonów kościołów okolicznych wiosek i miasteczek, orszak żałobny przybył do Tannenbergu pod olbrzymie mury pomnika.

Krótko po godz. 10-ej przybyli na pogrzeb członkowie rządu Rzeszy. Wśród przybyłych gości widać feldmarszałka Mackensena, przybranego w czarny mundur huzarów śmierci.

Krótko przed 11-tą wkraczają na dziedziniec poczty sztandarowe i ustawione zostały na podjum, zbudowanym pomiędzy katafalkiem a krzyżem, wznoszącym się na środku dziedzińca.

Delegacja oficerów udała się do „Baszty Wodzów" i wniosła trumnę ze zwłokami marszałka na katafalk, ustawiony w pobliżu krzyża na środku dziedzińca bastjonu. Wszyscy powstali z miejsc dla uczczenia zwłok. W tej chwili rozbrzmiewają dźwięki dzwonów. Ze szczytów baszt unosiły się kłęby dymu z płonących zniczów. Biskup polowy Dohrmann wygłosił mowę pogrzebową. Następnie przemawiał Hitler, przedstawiając przebieg karjery zmarełgo prezydenta.

Po mowie kanclerza trumnę ze zwłokami marszałka wśród dźwięków marsza „Ich hat einen Kameraden" przechodzących stopniowo w narodowy hymn niemiecki, przeniesiono do „Baszty Marszałków", poołżonej naprzeciw „Baszty Wodzów". Do dziś do godz. 12-ej publiczność będzie dopuszczana do defilowania przed trumną marszałka.

Zatarg między Paragwajem a Chili

Z Santiago de Chili donoszą, że pomiędzy Chili a Paragwajem może lada dzień wybuchnąć poważny konflikt.

Rząd Chili skarży się na wrogą propagandę, prowadzoną przez prasą paragwajską.

Prasa ta zarzuca republice Chili niezachowanie ścisełj neutralności w konflikcie w sprawie Gran Chaco.

Rząd Chili **polecił swemu posłowi** w Asuncion złożenie nowej energicznej noty protestacyjnej. Poseł ma oświadczyć rządowi paragwajskiemu, że na znak protestu **opuszcza** natychmiast Asuncion. Sekretarz poselstwa Chili w Buenos Aires otrzymał polecenie udania się do Asuncion, celem objęcia tymczasowego kierownictwa poselstwem po wyjeździe posła. W Santiago oświadczają, że o ile rząd paragwajski nie udzieli żądanego zadośćuczynienia, stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu krajami **będą zerwane.** (ATE).

Nowe wystąpienie metropolity Szeptyckiego

Ag. Press donosi:

W kołach ukraińskich oczekują ukazania się w najbliższym czasie nowej enuncjacji metropolity Szeptyckiego. Ma ona dotyczyć nabożeństw demonstracyjnych o charakterze politycznym.

Metropolita Szeptycki ma zająć zdecydowane stanowisko przeciw wyzyskiwaniu nabożeństw dla celów politycznych i demonstracyjnych.

Tendencje urządzania takich nabożeństw w cerkwiach zakwalifikuje metropolita jako świętokradztwo.

Metrop. Szeptycki przed kilku dniami wystąpił na łamach ukraińskiego „Diła" z oświadczeniem, w którem potępia teror jako oręż walki politycznej.

Możliwość zmian w niemieckim M. S. Z.

Londyński „Morning Post" zapowiada możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Dziennik uważa ustąpienie min. Neuratha za prawdopodobne i twierdzi, że w rachubę wchodzi dwóch kandydatów — Rosenberg i Ribbentrop, przyczem, zdaniem dziennika, Hitler zapewne wybierze Ribbentropa. Również na stanowiskach ambasadorów w Paryżu, Rzymie i Londynie mają nastąpić zmiany. Stanowiska te mają być obsadzone przez czołowych hitlerowców, zwłaszcza stanowisko ambasadora w Rzymie.

(P. A. T.)

Oficjalne „bezrobocie"

Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosiła 4 b. m. 294,141 osób. W porównaniu z poprzednim wykazem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1880 osób.

W Warszawie w tygodniu sprawozdawczym ilość zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 82 do 28.271 osób, w Łodzi zmniejszyła się o 658 do 28.937 a na Górnym Śląsku o 78 do 88.829 osób.

(PRESS.)

Pokwitowania

NA POWODZIAN

R. i A. Dębscy zł. 100.

KOMUNIKAT UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W WARSZAWIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uruchomiła nocne **biuro wezwań** dla obłożnie chorych.

Telefon biura 6.88.71.

Biuro czynne jest codziennie od godz. 17 do 8-ej rano w niedzielę i święta od godz. 13 do 8-ej rano.

Wezwania nadane telefonicznie w tych godzinach, będą załatwiane następnego dnia rano. Wypadki, wymagające nagłej pomocy lekarza, będą załatwiane przez Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej.

Zbędne wezwanie Pogotowia spowoduje, zgodnie z postanowieniem ustawy o ubezpieczeniu społecznem, ściągnięcie kosztów wezwania Pogotowia z ubezpieczonego.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie.

Proletarjat Polski wita robotników z zagranicy

Wponiedziałek, 6 sierpnia, na zaproszenie Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK.) przybyli do gmachu Związku przy ul. Czerwonego Krzyża 20 sportowcy i wycieczkowicze robotnicy z Czechosłowacji, Francji, Łotwy i Niemiec. Zebrali się, by usłyszeć o walce i pracy klasy robotniczej w Polsce i dowiedzieć się prawdy, jak dzisiejsza Niepodległa Polska powstała.

W udekorowanej czerwienią sali prezes ZZK. tow. Kuryłowicz powitał jako gospodarz zebranych gości i przedstawił krótko działalność zorganizowanych klasowo kolejarzy i ich twórczą pracę organizacyjną i oświatową.

Imieniem P. P. S. przemawiała tow. Kłuszyńska, **wskazując jak wielką rolę** w budowaniu Niepodległej Polski odegrali robotnicy i chłopi, skupieni pod sztandarem swej organizacji.

W imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. mówił tow. Kwapiński, dając krótki rys rozwoju klasowych organizacyj zawodowych w Polsce i przedstawiając trudności, jakie ma proletarjat w walce o zmianę dzisiejszego krzywdzącego masy ustroju kapitalistycznego.

Tow. Z. Piotrowski dał jasny i przystępny wykład o działalności oświatowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Polsce. Nawoływał zebranych by starali się osiągnąć wyższy poziom wiedzy i oświecać masę robotników nieświadomych.

Tow. Krawczyk przemawiał jako przedstawiciel Związku Robotniczych Stowarzszeń Sportowych Polski, wskazując na wzniosłe cele sportu robotniczego, który ma rozwijać fizycznie młodych robotników i robotnice i zespolić ich ze starszym pokoleniem proletarjatu walczącym o swe prawa i byt. Wszyscy mówcy witali serdecznie gości i nawoływali słuchaczy do wytężonej pracy w swych organizacjach.

„Niechaj robotnicy polscy zagranicą wiedzą, że solidaryzujemy się z ich walką, rozumiemy ich krzywdy i bolączki oraz gotowiśmy w miarę naszych sił okazać im pomoc!"

Mocne oklaski zebranych gości świadczyły o solidaryzowaniu się ich z mówcami. Na zakończenie jeden z przybyłych z zagranicy towarzyszy w słowach prostych i z serca płynących dziękował za powitanie i nawoływał młodzież, by wytrwała przy swych sztandarach, broniąc ducha robotniczego od wpływów kapitalistycznych, zatruwającyh życie młodzieży proletarjackiej.

Po przemówieniach zaproszono miłych gości na wieczerze. Osiwiały w walkach tow. Arciszewski przemówił po kolacji do zebranych, przedstawiając w mocnych słowach raz jeszcze te trudy i ofiary, jakie poniosła klasa robotnicza w Polsce i na obczyźnie, walcząc o Niepodległość i Socjalizm.

„Znany nam jest los robotników polskich zagranicą, gdyż wielu z nas w ciężkim trudzie zdobywało chleb na obczyźnie i szykowało się w przeszłości do walki o Wolność Polski i proletarjatu. Ofiary poniesione nie pójdą na marne — krew naszych męczenników i bohaterów wyda plony. Idźmy ich śladami i walczmy a ideały nasze zwyciężą".

Do późnej nocy bawili mili goście z zagranicy w sali restauracyjnej Z.Z.K. Odczuwali oni z jaką serdecznością przyjmowali ich bracia - robotnicy w Polsce i jak duży zrobili wysiłek, by ich w tych ciężkich, kryzysowych czasach ugościć.

Nie było to obłudne przyjęcie burżuazji i jej organizacyj, które chciały zarobić na kochanych rodakach z zagranicy.

Witano się szczerze i żegnano pieśnią, życząc w przyszłości nowego wzajemnego spotkania w lepszych dla całej klasy robitniczej warunkach.

Więzienie czy hotel?

1 zł. dziennie za pobyt w więzieniu

Na mocy zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, władze administracji ogólnej w Warszawie zarządziły, aby w orzeczeniach karno - administracyjnych, poza orzeczeniem kary oraz kosztów postępowania karno - administracyjnego, orzekano jednocześnie o ewentualnych kosztach wykonania orzeczenia.

Chodzi o to, że w razie uprawomocnienia się orzeczenia i na wypadek nie przedstawienia świadectwa ubóstwa, koszty odbywania kary w areszcie będą **obciążały skazanego.**

Zaznaczyć należy, że stawka, określona przez Min. sprawiedliwości, wynosi 1 zł. dziennie od aresztanta. Dotychczas opłaty te ponosiły władze administracyjne za wszystkich odbywających kary w aresztach. Obecnie powyższe władze będą ponosiły opłatę tę tylko za ubogich.

W ten sposób pobyt w areszcie będzie kosztował skazanego 30 złotych miesięcznie.

A co się stanie z więźniem, który nie zapłaci za pobyt w więzieniu? Pójdzie znowu do więzienia i będzie ponosił dalsze koszta?

W ten sposób więzień może całe życie spędzić w więzieniu, a jego dług więzienny może urosnąć do kilkunastu tysięcy zł.

Dodatkowe kredyty na odbudowę po powodzi

Olbrzymie rozmiary szkód, wyrządzonych przez tegoroczną powódź na drogach komunikacyjnych a zwłaszcza na kolejach, szosach i mostach wymagają uruchomienia znacznych środków finansowych dla szybkiego przeprowadzenia robót.

Min. Komunikacji prowadzi narazie te prace ze środków budżetu własnego. Dopiero po opracowaniu szczegółowego zestawienia i kosztorysu wydatków na ten cel, min. Butkiewicz przedłoży Prezydjum Rady Ministrów wniosek dodatkowych kredytów. Również Min. Opieki Społecznej, które z funduszów opieki społecznych przeprowadza we włsnym zakresie akcję pomocy na terenie całego obszaru, dotkniętego katastrofą powodzi, przedłoży odnośny wniosek kredytów dodatkowych.

Jak komunikuje ag. Press, wnioski obu tych ministerjów zostaną po uchwaleniu ich przez Radę Ministrów, przedłożone Sejmowi.

W kołach rządowych utrzymują, że w ramach ogólnej rządowej akcji pomocy powodzianom uruchomiony zostanie specjalny fundusz na odbudowę.

Wiadomości z całego świata

— W Hawanie dokonano wczoraj zamachu bombowego, który pociągnął za sobą groźne skutki. Bomba o niezwykłej sile, podłożona pod dom Amerykanina Williama Leedera, który był administratorem i przedstawicielem interesów b. prezydenta Machado na Kubie, zniszczyła doszczętnie cały budynek. Jak wiadomo b. prez. Machado oskarżony jest o 7-miokrotne morderstwo.

— Klęska suszy spowodowała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie straty. Dotknęła ona 24 stany o ludności, przewyższającej 27 miljonów. Najbardziej ucierpiały stany Montana, Wyoming, północna i południowa Dakota oraz 12 stanów południowych. Straty obliczane są na 5 miljardów dolarów.

— Minister spraw zagranicznych Barthou wyjechał na 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas jego nieobecności ministerjum spraw zagranicznych kierować będzie minister marynarki wojennej Pietri.

— Z Moskwy donoszą, że z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych urodzaje w znacznej części kraju są złe. Władze omawiają projekt realizacji zbiorów, który przewiduje m. in. od gospodarstw indywidualnych podatek zbożowy o 40—50 proc. wyższy od podatku dotychczasowego. (ATE).

Obniżka cen papieru

Jak się dowiadujemy, kartel papierniczy zdecydował się obniżyć ceny różnych gatunków papieru.

Najbardziej obniżona zostanie cena papieru gazetowego (drzewnego) i pakowego. Inne, droższe gatunki papieru stanieją w nieznacznym stopniu.

Obniżka obowiązywać będzie od dnia 15 b. m.

Listy z Paryża

Sylwetki sądowe

Nie sądź, czytelniku, że, opisując zdarzenia i ludzi we Francji, stałem się bezkrytycznym i zaślepionym jej chwalcą, że jej wad i błędów nie widzę. Ale jeśli prawdą jest, co wielki myśliciel włoski, Benedetto Croce, powiedział o historji 19-go stulecia, że jest historją *zdobycia ideału moralnego*, to Francji pierwsze miejsce w niej się należy. Setki lat o ten ideał walczyła, wśród ciężkich i krwawych znojów i bojów drogę doń sobie i drugim narodom torując. Wokoło zdobytego skarbu moralnego skupia się ten zdolny, subtelny, w dążeniu do doskonałości rozmiłowany i zapalny naród, broni go zaciekle i za nic w świecie nie pozwoli, aby światło duchowe z Paryża na świat promieniejące zgasło. O „Nędznikach" Wiktor Hugo, geniusz poetycki Francji napisał, że w tem dziele swojem postawił sobie za cel *„zbliżyć braci, którzy cierpią, do braci, którzy myślą"*. A głębokie te słowa najlepiej odsłaniają drogi, któremi kroczy zdobyty przez Francuzów ideał moralny.

Jednym z jego istotnych pierwiastków jest namiętny kult sprawiedliwości i bardzo wysokie pojęcie o posłannictwie sędziego. Śmiało twierdzić można, że żadne społeczeństwo nie jest tak wrażliwe na krzywdy, przez sąd jednostce wyrządzane, jak francuskie.

Ma ono swoje wady, któżby ich nie dostrzegał? Niema narodów, których skład stanowiliby sami aniołowie, podstępnie z cnót ograbieni przez inne narody, złożone z samych łotrów i zbrodniarzy, jakby to hitlerowcy polscy i niemieccy swoim społeczeństwom wmówić pragnęli. Przyczem — rzecz dziwna! — narodem najpodlejszych potępieńców miałby być lud żydowski, na którego historycznej ziemi narodził się i swoje boskie prawdy głosił Chrystus, Zbawiciel świata.

Nie będę jednak mówił o wadach Francuzów: oni sami o nich wiedzą; myśl francuska w nieustannej, głębokiej i sumiennej samoanalizie nad błędami narodu się pochyla i rozmyśla, czerpiąc stąd pełne polotu natchnienia, bo jej ambicją zawsze było i dotąd jest być *myślą uniwersalną, myślą cywilizacji*, a *nie rasy lub narodu*, który poza swoim granicznym kordonem świata by nie rozumiał lub rozumieć nie chciał.

Szczęściem największem Francuzów jest, że *nadużycie siły fizycznej i władzy u nich zawsze znajduje przeciwwagę w sumieniu publicznem.* Ilekroć zostanie gwałt na sprawiedliwości popełniony, silna reakcja społeczeństwa i to od góry aż do dołu, się odezwie, wywołując nieraz groźne wstrząsy i przesilenia. W innych krajach zaobserwowana barania cierpliwość — jest w tego rodzaju sytuacjach Francuzom nieznana.

Szeroko dyskutowana jest obecnie następująca sprawa. W czasie wojny światowej zawrzała na pewnym odcinku francusko - niemieckim namiętna walka. Przez komendę francuską wysłana kompanja francuska pod dowództwem podporucznika Challemanta, poniosła przy zdobywaniu okopów niemieckich, ciężkie straty, a gdy już większa część kompanji została przez wroga w pień wycięta, młody, sam ciężko ranny dowódca, chcąc uniknąć zupełnego zniszczenia swojego oddziału, poddał się. W kontrataku świeża kompanja odbiła jeńców, podporucznika postawiono przed sąd wojenny i na podstawie skazującego wyroku rozstrzelano.

Od kilku lat wre we Francji kierowana przez Ligę Praw Człowieka walka o rehabilitację pamięci i honoru Challemanta. Sąd wojenny przed niedawnym czasem odrzucił prośbę o rewizję procesu. Opinja publiczna jednak nie zadowoliła się decyzją sądu, posypały się protesty z całego kraju, a obecnie założono organizację „Obrony pamięci Callemanta", syna ubogiego piekarza z prowincji i walka ze zdwojoną energją została na nowo podjęta.

Oto jest Francja! Całe społeczeństwo czuwa nad niezależnością sądownictwa i krzywdę jednostce przez niesprawiedliwy wyrok wyrządzoną, poczytuje za hańbę, ciążącą na całym narodzie. Dwadzieścia kilka lat przed zburzeniem Bastylji sąd w Tuluzie skazał niewinnego człowieka, kupca Calesa, na śmierć za rzekome morderstwo, popełnione na własnym synie. Lecz rychło po straceniu skazańca zerwała się z powodu tego wyroku w opinji publicznej burza, która nie uciszała się aż do wybuchu Wielkiej Rewolucji. Voltaire poświęcił trzy lata swojego życia walce o rewizję procesu. Wśród burzliwych demonstracyj publiczności wystawiano w teatrach liczne dramaty i tragedje, mające za przedmiot życie i śmierć Calasa i sprawa ta niemało się przyczyniła do wywołania nastrojów rewolucyjnych w szerokiej masie.

Przeszło sto lat później tensam widok się powtórzył. Niesprawiedliwy wyrok wstrząsnął Francją w sposób, który wywołał poruszenie w całym świecie. Przez 12 lat kraj wił się literalnie w konwulsjach, szukając ulgi i wyjścia z moralnej katastrofy, w którą go pogrążył sąd wojskowy swoim wyrokiem. Tym razem chodziło o bogatego Żyda, kapitana Dreyfusa. W jego obronie stanęli czystej krwi, rdzenni Aryjczycy: Clemenceau, któremu posąg postawiono na Polach Elizejskich, a któremu jeszcze za życia naród nadał przydomek Ojca Zwycięstwa w wojnie światowej; Jaurés, którego ciało złożono w Panteonie i Zola, wielki pisarz, którego sława dotąd nie zgasła. Gdy ci trzej mężowie rozpoczęli kampanję przeciw nieesprawiedliwemu wyrokowi, nakazanemu i później bronionemu przez wszechpotężną klikę pułkowników sztabu generalnego w imię „racji stanu" — szydzono z ich odwagi i szaleństwa. Mówiono: „masa ludowa drwi sobie z walki o sprawiedliwość i głucha jest na wszelkie patetyczne zaklęcia, zwłaszcza w tym wypadku, gdy chodzi o Żyda, i to bogatego Żyda"! Ale lud francuski nie był głuchy, wołanie Clemenceau'a, Jaurésa i Zoli pobudziło go do zastanowienia się, masy się poruszyły i uznały, że sprawiedliwość i jej uczciwy wymiar są przedewszystkiem sprawą wszystkich ludzi uciśnionych, że sprawiedliwość jest dobrem, którego państwo pod grozą ruiny moralności publicznej *nikomu* odmówić nie ma prawa. I pod presją wzburzonych tłumów sfery rządzące ustąpiły, pułkownicy się załamali, *jeden sobie gardło przerżnął, inny w łeb sobie strzelił* i prawda zwyciężyła.

Dziwna to zaiste rzecz. We Francji od dawnych czasów *nie* ministrowie, lecz lud biedny jest stróżem prawa i moralności publicznej. Sprawa Stawickiego nie jest wyjątkiem. Zgorszenie w szerokich masach wywołało przedewszystkiem ujawnienie skrajnie klasowego charakteru sądownictwa w tym najsławniejszym obok Panamy skandalu finansowym. Okazało się, że panowie sędziowie są nieubłagani i groźni dla maluczkich, natomiast prawdziwie gołębie mają serce dla mocarzy władzy politycznej i kapitału. Na samym czele *Sąd pierwszej instancji!* Osiem lat z górą czekał, ścigany za miljonowe oszustwa Stawicki zjawił się na rozprawie; z anielską cierpliwością odraczał *19 razy* przewód sądowy, przyjmując za udowodnione, że oszust jest *sparaliżowany* i przybyć nie może. Tymczasem Paryż aż huczał od sławy i rozgłosu tego ostatniego, bo pełno go było na bankietach, oficjalnych przyjęciach w kasynach gry i wszystkich większych imprezach finansowych. Sąd okręgowy nad Sekwaną natomiast nigdy nie zapominał o najskromniejszym nawet t. zw. przestępcy politycznym i rychło go odstawiał na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu do odcierpienia kasy.

A najwyższy w hierachji sądowej *Sąd Apelacyjny* czy się lepiej zaprezentował? Tutaj na samo czoło wybija się radca apelacyjny Prince, który zginął w tajemniczy sposób na torze kolejowym pod Dijon. Faszyści pasowali go na męczennika i bohatera narodowego; zeznania atoli licznych świadków, jego przyjaciół i kolegów, rzuciły smutny cień na tę postać i coraz bardziej ugruntowuje się w opinji przekonanie, że nie padł on ofiarą morderczego zamachu, lecz w ciężkiej rozterce duchowem z powodu własnych grubych przewinień w śledztwie Stawickiego, którego kierownictwo przez lata spoczywało w jego ręku, dobrowolnie położył kres swojemu życiu. Prince na kilka dni— przed śmiercią na prawo i lewo zapewniał wszystkich o swojej niewinności i całą winę z bezkarnie przez Stawickiego uprawianych oszustw zwalał na swojego dawnego przełożonego, szefa prokuratury paryskiej Pressarda. Gdy jednak zbadano świadków, wyszło na jaw, że twierdzenia Prince były zmyślone i dużo w nich było tendencyjnej nieprawdy.

Koroną skandalu sądowego było stanowisko *Prezesa Sądu Najwyższego, p. Lescouvé.* Gdy wzburzenie umysłów zwłaszcza w parlamencie z powodu „afery" dosięgło szczytu, ówczesny premjer *Chautemps*, szwagier Pressarda, ustanowił komisję śledczą z prezesem Sądu Najwyższego na czele dla ustalenia winy poszczególnych organów sądowych, które protegowały Stawickiego. Otóż p. Lescouvé przedłożył rządowi, jako rezultat śledztwa, raport, wykazujący zupełną niewinność Pressarda, jako szefa prokuratury, a kierujący natomiast wszystkie podejrzenia przeciw Prince'owi. Wkrótce potem Chautemps pod presją opinji ustąpił i władzę objął, nowy rząd. Wówczas p. Lescouvé opracował drugi raport i w jaskrawem przeciwieństwie do swojego poprzedniego stanowiska jako głównego winowajcę napiętnował Pressarda między wierszami wskaza na niego jako na intelektualnego sprawcę mordu na osobie Prince'a z którego strony rzekomo grozić miały całej rodzinie Chautempsów zabójcze rewelacje. Ten skok Prezesa Sądu Najw. wprawił całą opinję w zdumienie. „Pomyśl sobie Pan — mówił do mnie znajomy, doskonale w sprawie orjentujący się Francuz — Prezes Sądu Najwy. Czy Pan wie. że to jest jedyny, prawdziwie niezależny człowiek w Państwie? I ten człowiek okazuje taki *brak charakteru, odwagi i godności!* On, który ma być ostoją niezawisłości sędziowskiej, który swoim przykładem kształcić i wychowywać ma moralnie cały stan sędziowski, zniża się do roli najmarniejszego fagasa rządowego, jak gdyby to był mizerny adjunkcik podprefekta na dalekiej prowincji, pragnący dorobić się szybkiego awansu *nędznem służalstwem!* To okropne!" Pocieszałem francuza, jak mogłem. „Świat już widział podobne rzeczy. I nie zawalił się, szybko wasz kraj to nieszczęście przeboli". — „Nie, nie, — odpowiedział — to straszna dla nas hańba! Pan nas może nie rozumie. My Francuzi wszystko przebaczymy, ale *hańbę w sądownictwie* nigdy, przenigdy! Cóż dopiero, gdy ją sprowadzają najwyższe figury wymiaru sprawiedliwości!"

I rzeczywiście potem na kongresach byłych kombatantów, na zgromadzeniach przeróżnych lig i w rozmowach „człowieka z ulicy" słyszałem głuchy pomruk i gniewne protesty przeciw nadużyciom władzy sądowej i poniżeniu niezawisłości sędziowskiej.

Bo też Francja — a tu wracam do punktu wyjścia, o którym napomknąłem na wstępie — zdobyła swój ideał moralny i z duszy wyrwać go sobie nie da pomimo ciężkich przeżyć dnia dzisiejszego i powszechnego podniecenia, w jakiem znajdują się umysły.

A powiedzcie mi, jakiż to ideał moralny dali swoim społeczeństwom dyktatorzy faszystowscy, którzy z Mussolinim na czele stale utrzymują, że wiek XX-ty do nich należy? I jaki mógłby to być ideał moralny, skoro zeń prawo człowieka i sprawiedliwość wygnali na rzecz molocha, który nazwali racją stanu, a który raczej *„szałem stanu"* nazwać byli powinni!?

Przypominacie sobie dzień zjazdu dyktatorów w Wenecji? Czego też faszystowska prasa w swojej megalomanji o tym „epokowym" dniu nie wypisywała: czytając te hymny, miało się wrażenie, że ci dwaj mężowie przy poparciu drugorzędnych pomocników świat pomiędzy siebie podzielą, i nastanie tysiącletnie imperjum faszyzmu. Ale wnet potem huknęły rewolwery. Mord po mordzie się dokonał.

Oh! Jakaż to żałosna rzeczywistość nastała po napuszonych frazesach faszystowskich tryumfatorów!... U granic małej Austrji stoi zmobilizowana armja włoska, gotowa do wymarszu przeciw Hitlerowi. Bardzo wzburzeni muszą być ci dyktatorzy, troskami przygnieceni. Nie zazdroszczę im: świat z nich śmiać się poczyna; bo przez jednego z nich na całe stulecie, a przez jednego z nich na całe stulecie, a przez drugiego na tysiąc lat zapowiedziane panowanie dyktatury faszystowskiej potrwa może tylko „dwa tygodnie"...

HERMAN LIEBERMAN.

Made in Japon

Wojna bez wypowiedzenia wojny

Depesze doniosły, że „rząd japoński, zwracając uwagę na zawarte ostatnio przez Sowiety pakty nieagresji z zachodnimi sąsiadami i udział Sowietów w doprowadzeniu do skutku paktów Wschodniego Locarna, twierdzi, że Moskwa prowadzi wyraźnie prowokacyjną politykę w stosunku do Japonji..."

23 lipca 1914 roku, gdy po strzałach w Serajewie, Wiedeń stylizował historyczne ultimatum do Belgradu, Wilhelm II gniewał się, że „to trwa za długo" i radził „mocniej nadeptać na odciski tym draniom, Serbom", wprost zażądać od nich, by „oczyścili Sandżak" (prowincja serbska, po aneksji Bośni i Hercogowiny w roku 1913 zwrócona Serbji), a wówczas wojna oczywista".

Dziś Niemcy wypierają się swej odpowiedzialności za wybuch wojny światowej.

W kraju „Prusaków Wschodu", w Japonji, wyszła przed paru miesiącami książka o której już pisaliśmy w „Robotniku", książka p. t. „Szkice o przyszłej wojnie japońsko-amerykańskiej". Autorem jej jest pan Kiosuke Fukurnaga, wstęp zaś do niej napisał admirał Kato Kandai, członek najwyższej japońskiej rady wojennej.

Treść powieści Fukunagi jest wielce charakterystyczna a wygląda mniej więcej tak:

Komendant japońskiego torpedowca porucznik Maki Ejtaro puszcza w stojący na kotwicy admiralski okręt amerykański dwie torpedy. Okręt idzie na dno, a wraz z nim admirał, dowodzący amerykańską eskadrą i 400 marynarzy. Porucznik Maki Ejtaro działał z własnej inicjatywy, zostaje zatem skazany na śmierć, ale wojna między Ameryką i Japonją jednak wybucha, przyczem w wojnie tej Japonja kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa...

Powieść ta jest niby fantazją, przecież pan admirał Kato Kadżi raczył orzec, że „pióro Fukunagi rzeczywiście potrafiło *dobrze opisać przyszłą wojnę*", tak jakby wybuch tej wojny postanowiony został już definitywnie na radzie wojennej, w której pan admirał zasiada...

Pan Fukunaga natomiast z rozbrajającą i podobno charakterystyczną dla Japończyków szczerością opisuje, jak to w tej przyszłej wojnie będzie się topić na długo przed jej wypowiedzeniem amerykańskie okręty, w jaki sposób wyzyska się dla celów szpiegowskich i sabotażu Japończyków, zamieszkałych w Ameryce, jak wreszcie zorganizowane zostaną japońskie bazy lotnicze na lądzie amerykańskim.

„Fantazja" Fukunagi została natychmiast po ukazaniu się przetłumaczona na język rosyjski i wydana przez Państwowe Wydawnictwo w Moskwie w poważnym — jak na tłumaczoną powieść — nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. Fakt ten dowodzi, że i w Sowietach nie zasypiają gruszek w popiele.

Znany publicysta sowiecki Karol Radek we wstępie do rosyjskiego tłomaczenia tej powieści m. in. podkreśla, że to, co ongiś uchodziło za całkiem niedopuszczalne, mianowicie rozpoczęcie działań wojennych bez wypowiedzenia wojny, jest dziś przez burżuazyjnych strategów omawiane coraz częściej jako *doskonały manewr taktyczny*, przesądzający częstokroć o zwycięstwie...

Ano: tempora mutantur — czasy się zmieniają. Japonja, jak wiadomo, zastosowała już swój wynalazek — wojna bez wypowiedzenia wojny — w stosunku do Chin. Japonja zawojowała Mandżurję bez.... wojny.

T. J.

Przegląd prasy

SNOBIZM MOCARSTWOWY.

W roku 1943 ma być w Warszawie wystawa wszechświatowa.

To „ma być" polega na tem, że istniejące międzynarodowe porozumienie co do wystaw światowych wyznaczyło Polskę na rok 1943. Jest to data, w której obchodzić będziemy 25-lecie istnienia odrodzonej państwowości.

Powstaje jednak pytanie, skąd wziąć pieniądze na tak wielką imprezę, która powinna kosztować setki miljonów. Opinja podzieliła się na dwa obozy: na zwolenników wystawy i na przeciwników. Pierwsi powiadają, że poza celami propagandystycznemi wystawa wywoła ruch w przemyśle, miljony zaczną się przelewać z jednych rąk w drugie, słowem — ruszymy z martwego punktu. Dodają jeszcze, iż z wystawą połączone są pewne roboty o trwalszem znaczeniu, a pozatem wystawa ściągnie do kraju setki tysięcy turystów z walutami.

Drudzy powiadają: nie stać nas na zbytki, mamy pilniejsze sprawy. Regulacja rzek, osuszanie błot, budowa domów i dróg, rozszerzenie sieci kolejowej i t. d. Wystawa nie ucieknie, a jak ucieknie, to także niema nieszczęścia.

Najcharakterystyczniejsze w tem wszystkiem, że czynniki decydujące dotychczas w sprawie tej głosu nie zabrały.

Rząd milczy. Porusza tą sprawę **„Kurjer Polski"**, pisząc:

> „Nie wypowiadają się ci ludzie, którzy powinni z pełnem poczuciem odpowiedzialności powiedzieć, co myślą naprawdę. Jest to wina mocarstwowego snobizmu, na który wszyscy chorujemy. Snobizm nie trawi słów „nie mogę", „to nad stan mój". Wydaje się nam, że ów snobizm jest fałszywy. Istotniejszą siłę okazuje ten, który ma pełną świadomość swych środków i celów, nie ten, który wytęża się ponad możność, by wykonać zadanie trzeciorzędne. To nie jest metoda zdobycia szacunku".

RANNY ZWIERZ

Cały świat z wielkiem zainteresowaniem przygląda się temu, co zachodzi w Niemczech. Jest to zgoła inne zainteresowanie niż to, jakie budzą w świecie burżuazyjnym Sowiety. Sowietom przyglądają się jako — że użyjemy wyrażenia pisarzy mieszczańskich — ciekawemu eksperymentowi. Niemcom przyglądają się jako teatrowi osobliwości, gdzie pokazują rzeczy, od których krew w żyłach stygnie, serce zamiera, a włosy na głowie dęba stają.

„Sanacyjno" - konserwatywny **„Czas"** pisze, że Hitler —

> „robi wrażenie rannego zwierza w klatce, który się miota we wszystkie strony, niepewny, gotów na wszystko, na każdy aljans, który mu zapewni choć jakieś oparcie, choć jakiś sukces choć jakiegoś sprzymierzeńca".

W polityce wewnętrznej Rzeszy „Czas" przewiduje dwa wyjścia, które Hitler ma do wyboru:

> „albo zniszczyć hitleryzm, przez co niewątpliwie pozyska on sobie prawicowe żywioły Rzeszy, przyczem jego reżim stałby się najbardziej reakcyjnym w Europie: albo też zniszczyć burżuazję, coby bardzo upodobniło, jeśli nie utożsamiło hitleryzm z komunizmem. Naogół prasa zagraniczna przewiduje raczej pierwszą alternatywę — to bowiem ma na myśli, pisząc, że Hitler znajduje się w niewoli Reichswehry; w każdym razie pierwsza możliwość wydaje się bardziej prawdopodobną, choć pociągnęłaby zapewne olbrzymie represje i już nie dziesiątki, ale tysiące ofiar; druga natomiast wymagałaby wojny domowej".

x. y. z.

Przygody sowieckich lotników w Krakowie

Druga eskadra sowieckich samolotów wojskowych, lecąca przez terytorjum Polski do Rzymu, miała wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne. Eskadra, w liczbie trzech maszyn, zmuszona była w poniedziałek zatrzymać się najpierw w Lublinie, poczem wzięła kierunek na Kraków. Wskutek wielkiej mgły eskadra sowiecka po odlocie z Krakowa musiała jednak ponownie lądować w Krakowie, lecąc nad miastem zaledwie na wysokości 50 metrów.

Ponowna próba odlotu z Krakowa w kierunku Czechosłowacji również nie powiodła się lotnikom sowieckim wskutek mgły, dopiero 7 b. m. w południe przy również niepomyślnej pogodzie, eskadra sowiecka wystartowała z Krakowa, biorąc kierunek na Czechosłowację, Austrję.

Lotnicy sowieccy doznali ze strony polskich władz lotniczych pomocy i opieki zarówno podczas lądowania w Lublinie, jakoteż przy dwukrotnych próbach startowania w Krakowie.

Kradzież samolotu z lotniska mokotowskiego

Ucieczka pilota-plutonowego

Na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie wydarzył się onegdaj dotychczas nie notowany w lotnictwie polskiem wypadek kradzieży samolotu .

Przedwczoraj wieczorem przyszedł na lotnisko pilot plutonowy rezerwy 3-go pułku lotniczego Ludwik Antonowicz. Polecił on napełnić benzyną baki samolotu szkolnego „WK—3", oświadczając, że czyni to jakoby z polecenia kierownika p. w. lotniczego kapitana Karczmarczyka. Następnie zanocował na lotnisku.

Wczoraj o godz. 4.30 rano wstał, wszedł do hangaru ,wyciągnął samolot „WK—3" na lotnisko, zapuścił motor i zaczął przygotowywać się do startu. Zanim dozorca i policjant zdążyli podbiec do samolotu, Antonowicz wystartował, kierując się na wschód. W ciągu kilku minut samolot jego znikł w obłokach.

Natychmiast zawiadomiono władze lotnicze o kradzieży samolotu. Stwierdzono, że Antonowicz nie zgłaszał się do startu, że nie posiada on licencji pilota i że wogóle nie miał prawa latać na tej maszynie.

Dodać trzeba, że samochód „WK—3" który został w tak osobliwy sposób skradziony, powstał niedawno. Jest on dziełem Władysława Kozłowskiego, studenta Politechniki warszawskiej, który budował go gospodarczym sposobem. Samolot ten pozostawał do dyspozycji kpt. Karczmarczyka, który go oblatywał. Stąd też oprócz kpt. Karczmarczyka, nikt nie miał prawa latać na tym samolocie.

Sprawca kradzieży samolotu Ludwik Antonowicz w roku 1930 ukończył szkołę pilotów rezerwy w Bydgoszczy. Od tego czasu nie latał. Dopiero niedawno zwrócił się z prośbą, by pozwolono mu dokonać kilku szkolnych lotów. Antonowicz stawał niedawno przed komisją lekarską lotnictwa, która stwierdziła bezapelacyjnie, że stan zdrowia Antonowicza nie pozwala mu na pilotaż.

O kradzieży samolotu zawiadomiono wszystkie lotnictwa polskie, polecając, by w razie lądowania samolot wraz z pilotem zatrzymano. Wczoraj nie otrzymano żadnych wiadomości o Antonowiczu. Wobec tego, że posiadał on zapas paliwa tylko na 480 km. lotu, musiał on gdzieś wylądować już wczoraj.

W sferach lotniczych kursują na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia. Jedni mówią, że lądował on gdzieś przymusowo w Polsce, inni, że poleciał on zagranicę kraju.

Sytuacja walutowa

Trwająca od pewnego czasu zwyżkowa tendencja dla marki niemieckiej uległa wczoraj **załamaniu** i dewiza berlińska na wszystkich giełdach europejskich dość poważnie zniżkowała. W porównaniu z notowaniami wczorajszemi notowanie Berlina w Warszawie spadło z 206,00 do 205,20, w Zurychu z 119,10 na 118,50, a w Londynie z $12,93\frac{3}{4}$ na $12,98\frac{1}{2}$ za jeden funt.

Zanotowana od kilku dni zniżka dolara zaznaczyła się dziś w dalszym ciągu: kurs przekazu telegraficznego na Nowy Jork spadł w Warszawie z $5.28\frac{3}{8}$ na $5.27\frac{1}{2}$, w Zurychu z $305\frac{7}{8}$ na 305, w Paryżu z 15.13 na $15.10\frac{1}{4}$, a w Londynie z $5.04\frac{7}{16}$ na $5.05\frac{9}{16}$.

Pozatem zniżce uległ jeszcze kurs dewizy Londyńskiej, która w Warszawie spadła z 26.64 do 26.62, w Zurychu z $15.42\frac{1}{8}$ do $15.41\frac{1}{2}$, a w Paryżu z 76.31 do 76.30 .

Na większości giełd zniżkowała jeszcze w nieznacznym stopniu dewiza medjolańska (np. w Warszawie z 45,46 do 45.43), natomiast dewiza szwajcarska uległa pewnej zwyżce (na giełdzie warszawskiej z 172.65 do 172.67).

Głosy czytelników

Pułapka na przechodniów

Na ulicy Smoleńskiej przeprowadza się niwelację w związku z tem wykopano przez pół szerokości ulicy rów głęboki półtora metra i niczem go nie zabezpieczono.

Zaznaczyć trzeba, że na ulicy tej stoi 12 domów mieszkalnych, a ulica ta jest dotychczas nieoświetlona i niewybrukowana.

Nie będąc kilka dni w Warszawie, nie wiedziałem że wykopano rów i wpadłem do jednego z nich; szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie złamałem nogi ani ręki. Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż wydarzyło się to kilku osobom.

Dziwne w tym wypadku stanowisko zajmuje kierownictwo robót i XXIV komisarjat, który znajduje się na tej ulicy o 400 mtr. na ulicy Wincentego. Przypuszczam, że roboty muszą mieć odpowiednie zabezpieczenie przez zagrodzenie i oświetlenie przez dalszem wpadaniem do dołów, bo wszak wszyscy płacimy podatki.

Łącząc wyrazy poważania, pozostaję

Henryk Kęsicki

Warszawa, 7.VIII. 34

Wystawy i muzea

Instytut Propagandy Sztuki (Królewska 13). Wystawa „Życie Polskie w Malarstwie".

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (Pl. Małachowskiego 3). Wystawa p. t. Polska i jej lud".

Państwowe Zbiory Sztuki (Godz. 11 — 15). **Kamienica Baryczków:** Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX w. **Pałac w Łazienkach i Zamek Królewski** — otw. codz. z wyj. wtorków.

Muzeum Narodowe. (Godz. 10 — 15). **Al. 3-go Maja 15:** W środy, piątki, soboty i niedziele — wystawa sztuki zdobniczej. **Podwale 15:** We wtorki malarstwo polskie, w czwartki malarstwo obce. **Muzeum Wojska:** **Wystawa** „Polska i Polacy w świecie".

Muzeum Archeologiczne im. E .Majewskiego (Pałac Staszica) otw. w środy, piątki i niedziele w godz. 10 — 14.

Państw. Muzeum Archeologiczne. Otw. we wtorki, środy, czwartki, niedziele i święta w godz. 10—14.

Muzeum Kolejowe Min. Komunikacji (Nowy Zjazd 1). Otw. we wtorki, czwartki i piątki w godz. 10 — 14.

Państw. Muzeum Zoologiczne (Uniwersytet). Otw. we czwartki 10—14 i niedziele w godz. 10 — 13.

Muzeum Przemysłu i Techniki (Krak. Przedm. 66). Otw. codz. z wyj. poniedziałków i wtorków w godz. 10—14 oraz w piątki 17 — 20.

Muzeum Etnograficzne (przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) Krak. Przedm. 66 otw. codz. z wyj. poniedziałków w g. 10—41.

Muzeum Poczty i Telekomunikacji (Barbary 2). Otw. w niedziele w g. 12 — 14.

Muzeum Higjeny przy państw. Zakł. Higjeny (Chocimska 24). Otw. codz. z wyj. niedziel w godzinach 9—15.

Muzeum Ordynacji Krasińskich (Okólnik 9). Otw. codz. w godz. 10 — 14.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Wielkopolska, Śląsk, Pohale, Tatry, wyżyna Małopolska, Małopolska wschodnia: rano mglisto, miejscami chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenie. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach wschodnich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5,25.

Berlin 206, Belgja 124.28, Holandja 358, Londyn 26.64, Paryż 34,90, Praga 21.97, Sztokholm 137.50, Szwajcarja 172.65, Włochy 45.45.

Kronika organizacyjna

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. W związku z trwającym Tygodniem Antywojennym odbędą się zebrania n. t. „Nigdy więcej wojny":

Dziś: Koło im. L. Waryńskiego, ul. Warecka 7, o godz. 8 wiecz. ref. tow. A. *Bełzówna.*

Jutro: Koło im. K. Praussa, ul. Czerwonego Krzyża 80, o godz. 7 wiecz. ref. tow. *Adamski.*

Koło im. F. Perla (Ochota) ul. Przemyska 18 o godz. 7 wiecz. ref. tow. A. *Bełzówna.*

Bojkot firmy „Nabon"

Pamiętajcie, że wyroby konserw firmy „Nabon" są pod bojkotem!

Omijajcie sklep — Hale Mirowskie Nr. 3, którego właścicielem jest p. BONDER, będąc również właścicielem fabryki konserw pod firmą „NABON".

Ulica 6-go sierpnia

W poniedziałek odbyła się zmiana ulicy Nowoiejskiej w Warszawie na „ulicę 6-go sierpnia". Komisaryczny prezydent miasta, p. Stefan Starzyński wygłosił z tej okazji przemówienie, w którem oświadczył, że „obecny Zarząd Miasta pragnie planowo w tym kierunku pracować, aby epoka legjonowa swój właściwy wyraz w Warszawie znalazła. Na początek tej akcji Zarząd Miejski postanowił przemianować ulicę Nowowiejską na ulicę „6-go sierpnia".

Od siebie dodamy, że zmiana nazw ulic w Warszawie odbywa się stanowczo zbyt często i przybiera charakter jakiegoś nałogu. Ludzie przecież przyzwyczajają się do jednej nazwy, nazwa ta wchodzi do historji miasta, do nazwy lgnie tradycja, wspomnienia, nawet pewien sentyment. Czy nie należałoby tych rzeczy uszanować i mniej rozrzutnie postępować z nazwami ulic?

9 miljonów deficytu Z. U. P. U.

Bilans Z. U. P. U. za rok 1933 wykazuje, iż deficyt tej instytucji w dziale ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy wyniósł w roku minionym 9 miljonów złotych.

Zadłużenie ubezpieczenia na wypadek braku pracy w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych wzrosło w roku ubiegłym o blisko 10 miljonów i wyniosło około 20 miljonów złotych.

Otwarcie Muzeum Przem. i Techniki

Po przerwie miesięcznej bogate zbiory Muzeum Przemysłu i Techniki są znów dostępne dla szerokich sfer publiczności.

Poza wieloma interesującemi demonstracjami różnych maszyn i aparatów w ruchu, trzy dni w każdym tygodniu (piątek, sobota i niedziela) będzie uruchomiona pokazowa aparatura do wytwarzania sztucznego lodu. Kawałki lodu będą rozdawane zwiedzającej publiczności.

Z okien sal muzealnych przy ul. Tamka nr. 1 roztacza się piękna panorama na Wisłę. Nawet w dnie upalne w salach muzealnych panuje orzeźwiający chłód.

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Gerwazy, Farsa.
2. Le Palikare, Prince Galahad.
3. Nemrod, Akcept.
4. Fridland, Berggent II.
5. Łotr, Ellera.
6. Firenze, Amarant, Elita.
7. Fortissima, Giovinezza, Aramis.
8. Lala Roukh, Kohorta, Labor.
9. Juana, Pellacia, Lapis.

„Quo vadis" w kinie „Majestic"

Szczęśliwą myśl miała dyrekcja kina Majestic, wystawiając Sienkiewicza arcydzieło „Quo Vadis". I rzeczywiście, jakkolwiek wszyscy znają powieść, mało widziało film, szczególnie ci, co poza granicami macierzy byli. Film „Quo Vadis" to wysiłek dwóch narodów: polskiego i włoskiego, dzięki którym ujrzał światło ekranu, dzięki którym jesteśmy świadkami gigantycznych wzmagań się człowieka z przeznaczeniem, władzy z narodem, podszeptów i zinstynktami, uczuć szlachetnych z podłością i t. d.

„Quo Vadis" powinien zobaczyć każdy, każdy bez wyjątku, a sczzególnie ci, którzy tego arcydzieła dźwiękowego nie widzieli jeszcze. Uczestnicy zjazdu, Polacy z zagranicy, otrzymają w kinie Majestic specjalne zniżki. (x).

Co słychać w Warszawie?

ZMIANA TRASY LINJI TRAMWAJOWEJ Nr. 25

Około 20 b. m. wagony linji tramwajowej Nr. 25 skierowane będą Al. Jerozolimską, Topolową i Chałubińskiego, zamiast jak dotąd Marszałkowską i Śniadeckich, albowiem dzielnica ta, w której między in. położone jest ministerjum komunikacji, niema dotychczas bezpośredniego połączenia ze śródmieściem. W tym celu na ukończeniu jest przebudowa rozjazdów przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Chałubińskiego oraz Topolowej i Filtrowej.

„AGRIL" DOSTARCZA OWOCÓW DLA LUDNOŚCI MIEJSKIEJ

„Agril" posiada piękne sady i ogrody, które dotychczas mało były wyzyskane. Sady obejmują przestrzeń około 160 hektarow oraz 58 hektarów świeżo założonych, z tego w Mokotowie na terenach pofortecznych 50 ha, w parku w Ksawerowie na Wierzbnie 8 ha. W ostatnich latach przybył sad w folwarku Kręcki-Kaputy z zapisem na rzecz szpitala Dzieciątka Jezus, ponadto 16 hektarów na folwarkach Brudno i Mienia. Sady te prowadzone są w kierunku owocowo - jagodowym i dostarczają owoców w pierwszej mierze szpitalom miejskim i instytucjom opieki społecznej, a pozatem za pośrednictwem sklepów miejskich i pośredników — konsumentom miejskim. W r. b. zreformowano gospodarkę sądów w ten sposób, że nie wydzierżawiono sadów, jak dawniej, komisantom, ale sortowano i wysyłano owoce i jagody własnemi siłami, co odbiło się dodatnio na wpływach, gdyż „Agril" za dotychczas sprzedane owoce i jagody otrzymał już dwukrotnie wyższą cenę, niż w r. z. od dzierżawców.

LIKWIDACJA POTAJEMNYCH FABRYK CZEKOLADY

Podług posiadanych przez oddział aprowizacyjny komisarjatu rządu wiadomości, istnieje na terenie Warszawy zgórą 100 wytwórni, które bądź zajmują się nielegalną produkcją wyrobów cukierniczych, jak czekolada, cukierki i słodycze, bądź też posiadają wprawdzie część uprawnień (przemysłowych), jednakże pracują we wręcz skandalicznych warunkach higjenicznych. Kom. Rządu przeprowadza obecnie kontrolę i likwidację nielegalnych fabryk. W okresie od 1 marca do 1 sierpnia r. b. zlikwidowano już 15 takich fabryk

Ujawniono, że fabrykacja w tych wytwórniach prowadzona jest przeważnie w jednoizbowych. rzadziej dwuizbowych lokalach mieszkalnych, zamieszkałych jednocześnie przez kilka osób lub nawet kilkanaście z pośród rodziny właściciela, nie wyłączając podnajemców.

PRZENIESIENIE MIEJSKIEJ STACJI OPIEKI SPOŁECZNEJ

Szósta miejska stacja opieki społecznej przeniesiona została z dotychczasowego lokalu przy ul. Żelaznej 95-c na ul. Wolność 14, gdzie jest już czynna. Pozatem w przyszłym tygodniu nastąpi przeniesienie pozostałych jeszcze agend wydziału opieki społecznej i zdrowia publicznego, mieszczących się przy ul. Lwowskiej 13, na ul. Żelazną 95-c.

Tragiczna kronika stolicy

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W bramie domu Długa 22, otruła się nieznanym płynem 25-letnia Zofja Olkiewiczówna, bez zajęcia (Freta 15). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

STARUSZKA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Złotej i Wielkiej dostała się pod samochód 70-letnia Anna Krygierowa (Czerniakowska 50). Staruszkę, która doznała potłuczenia rąk i nóg, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

POSTRZELENIE

Na ul. Grójeckiej róg Przemyskiej padło kilka strzałów rewolwerowych. Jedną z kul został ugodzony 32-letni Stanisław Sobczak robotnik (Grójecka 74). Sprawcy zbiegli. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

STARCIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM

Na roku ul. Jagielońskiej i Zygmuntowskiej nastąpiło starcie tramwaju linji „25" który jechał od strony mostu Kierbedzia, z samochodem półciężarowym, pocztowym, przejeżdżającym wpoprzek ul. Zygmuntowskiej. Wskutek gwałtownego zderzenia w tramwaju zostały rozbite szyby, oraz złamane ramy na przedniej platformie, samochód natomiast — nieuszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu tramajowym trwała 15 minut.

STRAŻ RATUJE KONIA

Na dziedzińcu domu dochodowego teatrów miejskich, obok zabudowań Teatru Wielkiego, koń, należący do taboru ZOM., wpadł w otwór, przez który zsypywany jest węgiel do kołtowni. Strażacy pogotowia II oddziału straży, po 15 minutach wydobyli go z dołu.

Zbiorowe zatrucie mięsem

Po spożyciu na obiad mięsa zachorowała z objawami zatrucia rodzina, złożona z 6-iu osób. Są to 62-letni Mendel Kawa, nauczyciel, jego żona Łaja, oraz czworo dzieci.

Odczyty w Ubezpieczalni

W dniu 1 b. m. odbyły się 4 pierwsze pogadanki, z programu na sierpień, przy licznym udziale słuchaczy, w gmachach Ubezpieczalni Społecznej na Marjańskiej 1 pod tyt. „Lekarz a chory"; na Solcu 93 pod tyt. „Niewidzialny wróg człowieka — bakterje";; na Wolskiej 52 — o działalności Pogotowia lekarskiego Ubezpieczalni Społecznej; na Jagiellońskiej 34 — p. t. „Alkoholizm a choroby umysłowe".

Odczyty były ilustrowane częściowo przezroczami, częściowo filmem.

Po odczytach wywiązały się pogadanki przy licznym udziale i dużem zainteresowaniu słuchaczy.

Następna serja bezpłatnych odczytów odbędzie się dziś o godz. 20 w/g następującego programu: Marjańska 1 „Gazy trujące i obrona przeciwgazowa", Solec 93 „Rentgen i jego dzieło" z demonstracją aparatów rentgen., Wolska i Jagiellońska: „Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem".

Zabawy na Pogotowie

W ogrodzie Saskim odbędą się dorocznym zwyczajem w dniu 15 i 16-tym września — wielkie zabawy na Pogotowie Ratunkowe. W programie zapowiedziane są liczne atrakcje. Zapewniony już jest współudział w zabawie pierwszorzędnych sil artystycznych, oraz koncerty ulubionych przez mieszkańców stolicy orkiestr: wojskowych, tramwajarzy, gazowników i elektrowni. Zostanie wypuszczonych 100 balonów, przyczem za znalezienie balonu i nadesłanie pod adresem Pogotowia Ratunkowego przyczepionej do balonu kartki pocztowej — wydawane będą nagrody. Podczas zabawy odbędzie się korowód dzieci w kostjumach, wieczorem zaś ogród Saski będzie iluminowany.

Wykazy pracowników państwowych

Urzędy państwowe kończą prace nad pierwszem zestawieniem ilości pracowników państwowych, oraz wydatków na ich uposażenie.

Pierwsze zestawienia według stanu z dnia 1 lipca 1934 roku mają być przesłane ministerjum do dnia 10 sierpnia.

Zestawienia te obejmą oddzielnie urzędników i praktykantów, oddzielnie niższych funkcjonarjuszów, oraz oddzielnie te grupy funkcjonarjuszów, które jak np. policja państwowa i Korpus Ochrony Pogranicza mają odrębną organizację wewnętrzną i inne normy uposażeniowe.

Zestawienie wydatków na płace ma być podzielone na uposażenia zasadnicze, dodatki służbowe, lokalne i funkcyjne. (PRESS.)

Podatek od elektryczności

Związek elektrowni polskich wystąpił do rządu o zwolnienie od podatku od elektryczności II i III bloku w blokowych taryfach elektrycznych. Bloki te obejmują energję, zużywaną nie na światło, lecz mającą zastosowanie w gospodarstwach domowych, jak np. w kuchni, łazienkach, odkurzaczach Dotychczas energja ta opodatkowana była narówni z energją świetlną w wysokości 10 procent od rachunku.

Jak informują Ag. PRESS, ministerjum przemysłu i handlu poparło wystąpienie związku elektrowni, w tej mierze. Decyzja zależy od ministerjum skarbu. Należy dodać, iż cała ta kwestja nie dotyczy Warszawy, gdyż elektrownia warszawska nie zastosowała systemu taryf blokowych. Natomiast liczne miasta prowincjonalne zainteresowane są w sprawie zwolnienia energji na cele gospodarstwa domowego od podatku od elektryczności. (PRESS).

Bebesowiec syndykiem kopalni „Baśka“

okradał instytucję i robotników

(Kor. wł.)

Od dwóch lat w Zagłębiu Dąbrowskiem B.B.S. wygłaszał pseudorewolucyjne hasła. Nic więc dziwnego, że znalazła się grupka nieświadomych robotników, których wciągnięto do tej „robotniczej“ organizacji. Byli to robotnicy kop. „Helena“ i kop. „Baśka“ w Gołonogu. Pracownicy tej ostatniej kopalni byli do tego stopnia naiwni, że przy wyborze syndyka na tej kopalni wybrali sekretarza B. B. S.

I od tej pory robotnicy klną szpetnie, lecz zawsze szczerze, po robociarsku, wspominając swój karygodny błąd. Zostali oni przez tegoż syndyka Baumgartena o 100 proc. gorzej wyzyskiwani w najrozmaitszy sposób, pożyczał on pieniądze od swych towarzyszy, choć były to ciężko zapracowane oszczędności, zmuszał ich do 12 i 14 godz. pracy, aby powiększyć zyski kopalni. Pieniądze przepuszczał, bawiąc się wesoło w nocnych lokalach, a wraz z nim bawił się też generalny sekretarz BBS-u p. Adam Łatkowski. Gdy brakowało im pieniędzy, to zmuszali robotników do oprocentowania się w wysokości 20 proc. na pokrycie rzekomych niedoborów kasowych, mówiąc, że kopalnia jest deficytowa, że Sąd Handlowy może kopalnie zamknąć, bo nie może być deficytu.

Składki członkowskie pobierał od wszystkich robotników w wysokości 10 proc. od ich głodowych zarobków. Z sum tych nie dawał nikomu ani grosza, Komornego za lokal Związku nie zapłacił ze dwa lata i to biednemu towarzyszowi, który oddał swe 2 lokale na siedzibę Związku.

Łatkowski pobierał olbrzymie sumy za rzekome podróże w sprawach kopalni do Warszawy i t. p. Nadmienić należy, iż taka podróż p. Łatkowskiego do Warszawy kosztowała 500 do 700 zł. Trudno sobie wyobrazić, czem on mógł jeździć, gdyż nawet podróż samolotem nie kosztuje tak dużo.

Kiedy i to wszystko nie pomagało zaproponował dzierżawę kopalni „Helena“ p. Rednicowi, żądając opłaty w wysokości 1 zł. od wydobytej tony węgla. Nie obchodził go zupełnie los robotników.

To są właśnie ci obrońcy ludu pracującego!

Wreszcie robotnicy obu wspomnianych kopalń poznali się na tych panach i przepędzili ich.

Pracując na kopalni „Baśka“ II w Gołonogu, nie mogłem temu bezprzykładnemu bandytyzmowi przyglądać się dłużej. Sam przyłożyłem rękę, aby tego niebieskiego ptaszka osadzić w więzieniu. Okazało się, że nadużycia były straszne, sięgające kilkunastu tysięcy zł.

Organ BBS., pisząc o nadużyciach, nic nie wspomina, że ów złodziej Baumgarten jest to ich człowiek, że był wybrany przez robotników, który przy wyborze zrzekł się wynagrodzenia za pracę syndyka, a jednak razem z tem, co ukradł, suma jego pensji miesięcznej wynosiła około 4 tysiące zł., a robotnicy zarabiali 2 do 3 zł. nawet i były takie wypadki, że górnik zarobił 80 gr. za 13 godzinną pracę na dole.

Dziś B. B. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem zniknęła z powierzchni.

Sanisław Więch

Tragedja robotników „Soczewki“

(kor. wł.)

Od przeszło półtora roku papiernia w Soczewce (pow. Gostyniński) jest unieruchomiona, wskutek czego 320 robotników skazanych jest na powolne konanie z głodu.

Mimo wielokrotnych obietnic fabryka nie wznawia produkcji. Zamiast uruchomienia fabryki w dniu 1 sierpnia r. b. przybyli do Soczewki ślusarze, którzy z polecenia kartelu papierowego przystąpili do demontowania maszyn. Robotnicy „Soczewki“, których zarząd fabryki łudził wielokrotnie obietnicą zatrudnienia z chwilą uruchomienia fabryki, widząc, że wszelkie ich nadzieje na uruchomienie papierni są w tej chwili ostatecznie grzebane, zaprotestowali przeciwko demontowaniu fabryki, wtargnęli do fabryki: robotnicy, kobiety i dzieci, wszyscy beznadziejnie wygłodniali z żądaniem przerwania niszczenia fabryki i jej bezwłocznego uruchomienia.

Policja oczywista interwenjowała na rzecz nieludzkich fabrykantów. Aresztowano podobno 11 robotników oraz jedną kobietę, matkę czworga drobnych dzieci, które zostały pozostawione bez opieki.

Wybuch gazów w Tarnowskich Górach

W nocy z 4 na 5 b. m. około godz. 2 w Oczyszczalni Miejskiej w Tarnowskich Górach, znajdującej się koło Lasowic, nastąpiła gwałtowna eksplozja, wskutek nagromadzenia większej ilości gazów.

Równocześnie wybuchł pożar w hali maszyn, nie wyrządzając jednak większej szkody. Wskutek eksplozji wyleciały wszystkie szyby w budynku oddziału maszynowego i zerwany został sufit. Szkoda wynosi około 2.000 zł.

Wybuch pocisku zabił 3 chłopców

Podczas rozbierania pocisku armatniego, znalezionego przez dzieci na polu pod Kowlem, nastąpił wybuch, wskutek czego zostało zabitych trzech chłopców, a czterech jest ciężko rannych.

Pożar w fabryce szkła

W poniedziałek wybuchł pożar w fabryce szkła w Zawierciu. Straty materjalne wynoszą około 300.000 zł.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA humanistyki U. W. Tanio! udziela korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność łacina, francuski, polski. Telefon 5-83-07.

Piorun zabił 6 robotników podczas burzy nad Pomorzem

W Nowem Mieście na Pomorzu przeszła gwałtowna burza z piorunami. Mimo iż była godz. 10 wieczorem, od błyskawic było jasno, jak w biały dzień.

Jeden z piorunów uderzył w stertę słomy w majątku Nawrze. Kilku robotników pobiegło gasić ogień, a gdy stwierdzili, że im się to nie uda, skryli się w jednym z domów folwarcznych.

Nagle piorun uderzył w dom, w którym znajdowali się robotnicy, przez strych dostał się do sieni i poraził zebranych.

Na ziemi leżało 10 osób. Przybyły lekarz stwierdził śmierć 6 robotników: 20-l. Weroniki Kozłowskiej, 19-l. Bronisława Kozłowskiego, 18-l. Franciszka Jakuszewskiego oraz Aleksego Sendwickiego, Michałowskiego i Władysława Dobrowolskiego, zatrudnionych w majątku Nawrze w charakterze robotników sezonowych. Czterej inni odnieśli ciężkie rany.

We wsi Wielkiejłące piorun uderzył w dom robotnika Szymona Dębowskiego, zabijając go na miejscu.

***

Nad powiatem siedleckim przeszła gwałtowna burza, która poczyniła wielkie szkody. We wsi Skorzec wiatr zerwał podczas nabożeństwa dach z kościoła W kilku miejscach zawaliły się obory, wskutek czego zabite zostały krowy i konie. Straty są bardzo wielkie.

Wypadek kolejowy pod Rogowem

W niedzielę w pociągu towarowym na stacji Rogów złamała się tylna oś wagonu, naładowanego balonami z kwasem siarczanym. Wagon, spalony wskutek wylania się kwasu siarczanego, wykoleił się, powodując wykolejenie 4-ch innych wagonów. Hamulcowy, obsługujący ten wagon, uległ zagazowaniu wyziewami kwasu siarczanego.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 8.VIII.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. Muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7,25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,05 Przegląd Prasy. 12.10 Melodje z operetek i filmów dźwiękowych. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert zespołu Bodeńskiego. 14,00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16,30 Transm. finałów Igrzysk Polaków z zagranicy. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Muzyka dla młodych i najmłodszych. 18.00 „Książka i wiedza“. 18.15 Transm. uroczystego zamknięcia Igrzysk. 18.30 Muzyka lekka i popularna. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19,13 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadanka rolnicza. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.12 Koncert muzyki polskiej. 22.00 „Trębacz ze Stanisławowa“ — fragm. z książki p. t. „Mogiły“ Julj. Kaden-Bandrowskiego — (Kwadr. literacki). 22.15 Muzyka taneczna 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Czwartek, 9. VIII.

6.35 Muzyka z płyt. — 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. — 7.10 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Audycja dla dzieci. — 13,20 Muzyka symfoniczna. — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 14.15 Pieśni polskie. — 14.30 Tr. z zamknięcia Zjazdu Polaków z Zagranicy w gmachu sejmu w Warszawie. 16.00 Kwartet solistów. — 16.20 Muzyka lekka. — 17.00 Pogadanka lotnicza p. t. Zawody Balonowe Gordon Benetta wygł. kpt. Zbigniew Burzyński. — 17.15 Recital Giseli Kutnej (śpiew). Tr. z Krakowa. — 17.30 Koncert chóru „Ogniwo“. — 18.00 „Letnisko w dworze polskim“ wygł. p. Jankowska. — 18.15 Transm. z Poznania. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Recital fortepianowy. — 19.50 Wiad. sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane“. — 20.02 „Przegląd teatralny“. — 20.12 Koncert symfoniczny z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy. — 20.40 Wiadomości rolnicze. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej. — 21.02 „O zmierzchu bogów Wagnera“ mówić będzie p. Wład. Fabry. — 21.12 Transmisja z Bayreuth. III akt dramatu muzyczn. „Zmierzch bogów“ Ryszarda Wagnera.—22.30 „Współczesne systemy walki z nierządem“ wygł. p. Halina Siemieńska. — 22.45 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiad. dla komunikacji lotniczej. — 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki“.
APOLLO: „Czarny kot“.
ATLANTIC: „Zemsta pana X“.
ANTINEA: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja“.
AMOR: „Meksykanka“ i „Mumja“.
AS: „Donovan“ i „Bandyta — detektyw“.
CASINO: „Kobieta orchidea“.
CAPITOL: „Platynowa blondynka“ i „Ostatni ataman Anieuchow“.

COLOSSEUM: „Wyprawa prof. „Ostatni ataman Anienkow“.
COLOSSEUM MAŁE: „Nocny ekspress“.
CORSO: „Bunt młodzieży“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie“ i „Bandyta detektyw“.
FAMA: „Rendez Vous w Wiedniu“ i „Ożeń się zemną“.
FILHARMONJA: „Ja mam temperament“.
FORUM: „Zgubny czar“ i „Brat djabła“.
GLORIA: „Miasto widmo“.
HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.
KOMETA: „Syn mimowoli“ i rewja.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo“.
MAJESTIC: „Quo Vadis“ z Janningsem.

MEWA: „Szalona noc“ i „Profesor w kabarecie“.
MASKA: „Aksela“ i „Węgierska miłość“.
MIEJSKI: „Świat słucha“ i „Jennie Gerhadt“.

NOWY SPLENDIw: „Sztuka życia“ i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru“ i „Urwis z Hiszpanji“.
OKO PRASKIE: „Wschód słońca“ i „Nieznajoma z telefonu“.
PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi“ i „Donowan“.
PAN: „Byłem szpiegiem“.

PETIT TRIANON: „Monsieur Baby“ i „Demon Wielkiego miasta“.
RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj“ i „Jaką mnie pragniesz“.
ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa“.
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem“ i „Nie damy ziemi“.
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa“.
TON: „Ordynans“ i dodatki.
UCIECHA: „Droga do szczęścia“.
UNJA: „King - Kong“ i „Ekspedycja Czeluskina“.
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!“ i „Wyrok życia“

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olimpjada Polaków z zagranicy

GDAŃSK MISTRZEM IGRZYSK POLAKÓW Z ZAGRANICY. Ogólna punktacja Igrzysk Polaków z Zagranicy i Gdańska przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce i puhar Prezydenta zdobył Gdańsk —36 punktów, 2) Francja — 34.5 pkt., 3) Czechosłowacja — 31 pkt., 4) Niemcy — 21 pkt., 5) Ameryka — 20 pkt., 6) Rumunja — 17 pkt., 7) Belgja — 11 pkt., 8) Łotwa z 10 pkt., 9) Kanada — 3 pkt., 10) Australja — 2 pkt.

Pozostałe trzy państwa: Brazylja, Holandja i Mandżurja nie zajęły punktowanych miejsc.

W poszczególnych dziedzinach sportu kolejność była następująca:

W lekkiej atletyce zwyciężyła Ameryka przed Czechosłowacją, Gdańskiem, Francją, Niemcami i Łotwą.

W piłce nożnej pierwszą była Czechosłowacja przed Niemcami Na dalszych miejscach Belgja i Rumunja

W pływaniu wygrała Ameryka przed Gdańskiem, Niemcami, Kanadą, Rumunją i Austrją.

W kolarstwie mistrzostwo zdobyła Francja przed Belgją, Gdańskiem i Niemcami.

W boksie triumfowała Francja przed Gdańskiem, Niemcami, Łotwą i Rumunją.

W koszykówce zwyciężyła Francja przed Gdańskiem, Czechosołwacją i Rumunją.

W siatkówce zwycięstwo odniosła Czechosłowacja przed Gdańskiem, Łotwą, Niemcami, Francją i Rumunją.

Piłka nożna

GWIAZDA OSTATECZNIE MISTRZEM WARSZAWY. Gwiazda zdobyła ostatecznie mistrzostwo okręgu warszawskiego, gdyż protest, zgłoszony przez PWATT, został przez WOZPN po 5-godzinnych obradach odrzucony ze względów formalnych.

KARWIŃSKA POLONIA MA GRAĆ Z POLONJĄ WARSZAWSKĄ. Polonia karwińska, mistrz Igrzysk sportowych Polaków z Zagranicy, zwróciła się do Polonji warszawskiej z propozycją rozegrania meczu towarzyskiego w przyszłą niedzielę. Polonja warszawska prawdopodobnie propozycję przyjmie.

Tenis

HEBDA WYELIMINOWANY. Sensacją trzeciego dnia mistrzostw tenisowych Niemiec było spotkanie pomiędzy Crammem a Hebdą. Po początkowo słabej grze Hebda rozegrał się, a w trzecim secie był prawie równorzędnym przeciwnikiem. Zwycięstwo jednak odniósł, zgodnie z przewidywaniami, wielokrotny mistrz Niemiec i jedna z najlepszych rakiet świata, von Cramm, w trzech setach 6:0 6:4 7:5. Tem samem Hebda został wyeliminowany z gier pojedyńczych. Polak walczy jeszcze w grze podwójnej panów.

Lekkoatletyka

JAPOŃSKIE LEKKOATLETYKI W POLSCE. Dnia 19 sierpnia rozegrany zostanie w Poznaniu sensacyjny międzypaństwowy mecz lekko - atletyczny pań Polska — Japonja. Program zawodów obejmuje biegi na 60, 100, 200 i 800 mtr., skoki wdal, rzuty oszczepem, dyskiem i kulą oraz sztafetę 4×100 mtr. Skład Polski jeszcze nie został ustalony. Prawdopodobnie walczyć będą: Walasiewiczówna, Orłowska, Batiukówna, Mondralówna, Świderska, Nowacka, Freiwaldówna, Wenclówna, Przygórska, Kwaśniewska, Wajsówna, Cezikowa i Smętkówna.

Boks

WARSZAWA WALCZY Z GDAŃSKIEM I WILNEM. Reprezentacja bokserska Warszawy walczy dn. 17 października w Gdańsku z Gdańskiem, a dnia 2-go września w Wilnie z Wilnem.

Kolarstwo

WIELKA KOLARSKA NAGRODA ŚWIĘTA WARSZAWY. W dniu 10 b. m. (piątek) o godz. 20 na Dynasach odbędą się wyścigi kolarskie, podczas których rozegrane zostaną dwie wielkie nagrody „Święta Warszawy“ dla sprinterów i krótkodystansowców. W zawodach tych startować będą m. in.: Olecki, Popończyk, Klaus, Panak, Majewski, Dzięcioł i in. Nadto odbędą się biegi za prowadzeniem motorów z udziałem: Michalaka, Stahla i Włodarczyka.

Z całego świata

Młody lekkoatleta francuski Rochard pobił rekord Ladoumegue'a na 4.000 mtr., osiągając czas 11:43.

Tegoroczne kolarskie mistrzostwa świata, odbywające się w Lipsku w dniach od 10 do 19-go b. m., zapowiadają się sensacyjnie. Startują najlepsi kolarze z całego świata. Niezwykle silnie reprezentowane będą Włochy, Francja i Holandja, które wraz z Niemcami rozegrają między sobą zaciętą walkę o palmę pierwszeństwa.

Znany tenisista czeski Roderich Menzel wyjeżdża 8 sierpnia w podróż dookoła świata. Pierwsze swoje mecze Menzel gra w Ameryce, skąd dopiero 7 października uda się do Nowej Zelandji, a następnie w początkach grudnia do Australji. Tournée zakończy się występami w Egipcie i Neapolu (w lutym). Bodaj to być... amatorem!

Marsz pieszy Paryż — Strasburg na dystansie 523 klm. wygrał Rosjanin Juszkow w czasie 74:08:20.

Trzydniowe zawody lekkoatletyczne w Sztokholmie z udziałem amerykańskich zawodników przyniosły 95.000 szylingów dochodu. Codziennie na zawodach obecnych było ponad 20.000 widzów. Lekkoatletyka na terenie Szwecji jest tak popularna, że nawet kosztowne imprezy międzynarodowe przynoszą dochody.

Walka ludzi chemicznych

Oryginalne pomysły „uczonych” amerykańskich

Amerykański „Nowy Świat“ przytacza za innemi pismami amerykańskiemi dość oryginalne teorje „uczonych“ amerykańskich.

Tak się jakoś zdarzyło, że dwa pyskotłuki, niejaki Max Baer i Primo Carnera postanowili zrobić nam przyjemność i bić się po pyskach za drobnostkę kilkuset tysięcy dolarów. Dziesiątki tysięcy ludzi zgromadziło się w Long Island, wylano setki beczek atramentu na opisywanie najmniejszych drobiazgowych szczegółów ich życia, tego co myślą, co mówią, co jedzą, jak chrapią, ile ważą i t. d.



ORYGINALNE ZDJĘCIE CARNERY.

A publiczność wchłaniała te wiadomości łapczywie, delektując się niemi, aż nareszcie nadszedł dzień wielkiej batalji. Wszyscy przekonani byli, że olbrzym Carnera powali olbrzyma Baera, ale stało się inaczej, okazało się bowiem, że ogromny Włoch co trzy minuty leżał na ziemi, zaś Baer zachowywał się jakby był w kabarecie. Jeden z komisarzy sportowych Brown na kilka dni przed spotkaniem oświadczył, że Carnera zabije na miejscu Baera i że będziemy świadkami morderstwa. To było oczywiście oliwą na ogień sportowców, bo któżby nie chciał być obecnym, gdy jeden drugiego na śmierć zabija pod znakiem sportu?

Wielką, jak rzekliśmy, niespodzianką było, że względnie mniejszy Baer pokonał Goljata Carnerę.

Mamy nadzieję, że nasi kochani czytelnicy nie martwili się o wynik zapasów i spokojnie spali, nie starając się nawet szukać wytłumaczenia tej wielkiej sensacyjnej zagadki, ale...

Zgłosili się „uczeni“, którzy wysunęli własne teorje o tem wielkiem spotkaniu. Według nich, to nie była walka między Baerem a Carnerą.

Wcale nie!

To walczyły z sobą dwa „typy chemiczne“.

Baer i Carnera ,jak wogóle każdy człowiek, to fabryki chemiczne, w których dzieją się prawdziwe cuda, o których my, zwykli śmiertelnicy, mało wiemy.

Wy, naprzykład. nie wiecie o tem, że Carnera, jako Włoch, zjadał niemiłosiernie duże misy spaghetti, klusek różnych i innych produktów mączkowych, że TEM właśnie tłumaczy się, iż miał w organiźmie swym nadmiar wapna, że z tego wapna tworzy się jego, słoniowych rozmiarów, kości, że dlatego właśnie był olbrzymem cielesnym, a umysłowym karłem.

„Wiedza“ tłumaczy Wam jasno, jak na dłoni, co się działo w tem laboratorjum chemicznemi tylko ona wcale się nie dziwi, że Carneruś przegrał. (Nie wiemy co by ciocia „wiedza“ powiedziała, gdyby tak przypadkowo Carnera wygrał).

A u Baera... zupełnie co innego.

W jego laboratorjum chemicznem, proszę państwa dzieją się rzeczy tłumaczące dlaczego jest taki mocny i szybki i wesoły.

Rzecz bardzo prosta, choć trudno zrozumieć.

Otóż Baer urodził się, czy też żył długo w Kalifornji, gdzie jest dużo pomarańcz i cytryn.

Baerek karmił się więc samemi witaminami.

Witamin A dostarczały mu pomidory, masło, marchew, jajeczka... a wskutek tego ma bystry wzrok, zaś bystry wzrok, to grunt w przemyśle pyskotłuków.

Witamin B dostarczały mu szpinak, ryż, drożdże i sałata... a to moi drodzy, daje równowagę nerwową.

Witamin C dostarczały pomarańcze, kapusta i cytryny... a to znowu dało mu wysoką żywotność.

Witaminy D pochodzą ze śmietanki i żółtek z jaj... produkując twarde kości i wytrzymałość.

Jeszcze są witaminy D, pochodzące z mięsa, które „coś“ dają, ale autor na mnie zdradza co to jest.

Oczywiście cała historja o chemicznych różnicach między Baerem a Carnerą jest wysoce naciąganą, bo i biedny Primo połykał niemożliwe ilości kapusty,, pomarańcz, mięsa, jajek itd. i miał te same szanse co Baer.

Jeśli dziwicie się dlaczego Carnera takich olbrzymich dosięgnął się rozmiarów, że nawet występował w cyrku wędrownym jako dziwoląg, to w tym wypadku wytłumaczenie jest już bardziej racjonalne i naprawdę naukowe.

Nadmierne funkcjonowanie gruczołów pituitary daje nam olbrzymów, niedostateczne funkcjonowanie daje karłów.

U Carnery gruczoł ten nadmiernie funkcjonuje, ale zdaje isę, że gruczoł, mieszczący się pod czaszką, a pospolicie mózgiem zwany, niedostatecznie funkcjonuje, ale zdaje się, że gruczoł, naukowo, że, z przeproszeniem, duży jest, ale durny...

„Nauka“ tłumaczy Wam, że się coś popsuło w jego fabryce chemicznej.

Dobre i to na gorące czasy.

Zresztą... dają nam jeszcze jeden dowód: oto Carnera ma zgniłe i słabe zęby, zaś Baer białe i zdrowe. Czy Was to nie przekonało?

Chcecie jeszcze jeden przykład? Baer ma gęste włosy, a Carnera dostaje łysiny!

Chyba teraz już wszystko jasne jak na dłoni, trudno tylko zrozumieć w jaki sposób karjera Carnery obfituje w dziesiątki knockoutów mimo, że tam coś nie w porządku z chemicznemi przemianami...

Uniwersytet... policyjny w Londynie

Przed kilku dniami otwarty został przez księcia Walji w Hendon pod Londynem pierwszy na świecie Uniwersytet policyjny („Metropolitan Police College“). Uniwersytet założony został przez szefa „Scotland Yardu“ lorda Trencharda. W tej szkole mają się kształcić wyżsi oficerowie policji.

Podobnie, jak młody człowiek, który pragnie zostać oficerem w armji lądowej czy flocie, musi skończyć odpowiednią szkołę wyższą, gdzie nabywa nietylko wszelkich wiadomości fachowych, ale również kulturę odpowiednią dla swego stanowiska, tak i teraz oficer policyjny będzie człowiekiem wysoce wykształconym, co jest niezbędnem do zwalczania przestępców, często ludzi o wysokiej kulturze osobistej i wysokiem wykształceniu.

LUKSUSOWE URZĄDDZENIA SZKOŁY.

Gmach, w którym mieści się szkoła, jest bardzo elegancko urządzony. Chodzi o to, żeby ściągnąć do szkoły zdolnych ludzi, którzy zamiast poświęcić się innym zawodom, mają wybierać policyjny.

Szkoła będzie oparta na zasadach naukowych i studja, w niej przeprowadzone, zapoznają policjantów ze wszystkiemi najrozmaitszemi zagadnieniami kryminalistyki. Będą oni również studjować rozmaite pomocnicze nauki, związane z zawodem.

ORGANIZACJA POLICJI LONDYŃSKIEJ.

Dzisiejsza organizacja policji londyńskiej datuje się z 1829 r. Została ona stworzona przez ministra sir Roberta Peela. Naturalnie, że organizacja jest obecnie po 100 latach nieco przestarzała. Peel nie wymagał od nowowstępujących policjantów żadnych specjalnych kwalifikacyj poza uczciwością i odpowiedniem zdrowiem fizycznem. Wszyscy zaczynali służbę od prostych posterunkowych i z czasem dochodzili do najwyższych stanowisk, które były właśnie obsadzane przez tych starych wysłużonych członków policji.



POLICJA AMERYKAŃSKA OTRZYMAŁA SPECJLNE MAŁE APARATY.

Niestety, ci ludzie mieli coprawda doświadczenie, ale nie mieli odpowiedniego wykształcenia. Dlatego też organizacja ta wystarczała wówczas, kiedy na cały Londyn było dosyć 3.000 policjantów i kiedy stolica Anglji była spokojnem i stosunkowo niewielkiem miastem.

Dzisiaj, kiedy jest w Londynie 20.000 policjantów, a miasto jest jednym z największych na świecie zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju elementów międzynarodowych, system ten nie może więcej wystarczać.

87 PROC. PRZESTĘPSTW WYMYKA SIĘ Z RĄK POLICJI.

Kryminaliści dzisiejsi to często ludzie wykwalifikowani, ludzie zdolni, którzy przy popełnianiu przestępstw posługują się wszelkiemi zdobyczami wiedzy nowoczesnej Nietylko używają oni swych kwalifikacyj, żeby przekraczać istniejący porządek prawny, ale również żeby bronić się przed stróżami tego porządku.

W tej walce policjanci są dzisiaj bici na całej linji. W roku 1933 popełnicno w Londynie 13.800 włamań, z tego **aż 11.006 nie zostało wyświetlonych**, to znaczy sprawcy ich nie zostali ujęci i ukarani. Procentowo 87 włamywaczy na 100 przebywa do dzisiaj na wolności. Tylko 13 na 100 zostało ukaranych.

Na dwadzieścia morderstw, popełnionych w wymienionym okresie, osiemnaście zostało „załatwionych“ z pomyślnym wynikiem dla władz. Ale należy dodać, że zasługi policyjnej w tem jest niewiele, bo z tych 20 zabójców 13 popełniło samobójstwo na miejscu zbrodni, a więc policja nie miała wiele do roboty nad wykryciem sprawców.

REFORMA ORGANIZACYJNA.

Te wszystkie dane skłoniły szefa policji do przeprowadzenia również poważnych zmian w samej organizacji służby.

Dotychczas w Londynie było 20.000 policjantów, z których 1000 należało do służby śledczej; byli to ludzie wybrani, którzy przeszli specjalne szkoły śledcze. Zajmowali się oni tylko poważniejszemi przestępstwami. Reszta 19.000 byli to tak zwani zwykli konstable, którzy pełnili służbę uliczną itd.

Obecnie wszyscy policjanci londyńscy będą musieli przejść odpowiednie kursa policyjne i wszyscy właściwie muszą należć do elity Wszyscy będą wysoko wykwalifikowanymi i wszyscy kolejno będą służyli w owej służbie śledczej, w owym wybranym tysiącu.

Tam będą mogli pokazać, co umieją; w ten sposób będzie można wybrać najlepszych i zostawić ich na stałe w służbie śledczej.

Jednocześnie zostało wydane specjalne prawo (Police Bill), które nakazuje sygnalizować natychmiast do centralnego urzędu w Londynie wszystkie tajemnicze przestępstwa, gdzie znalezienie sprawców natrafia na jakiekolwiek trudności. Urząd śledczy londyński decyduje, czy śledztwo ma być prowadzone przez siły policyjne miejscowe, czy też wysyła swych specjalistów.

Pozatem ma być stworzonych wiele nowych stanowisk wyższ. w policji. Te stanowiska są przeznaczone dla wychowanków nowej szkoły policyjnej.

Reformy te natrafiają coprawda na pewien opór ze strony związków zawodowych policjantów, którzy chcieliby, jak dotychczas, większość najlepszych stanowisk zachować dla swych wysłużonych członków Stracą na tej reformie również oficerowie armji i floty, z których wielu dostawało po wysłużeniu odpowiedniej ilości lat w służbie linjowej, potem wyższe stanowiska w policji, a czy pomoże policji — przekonamy się wkrótce.

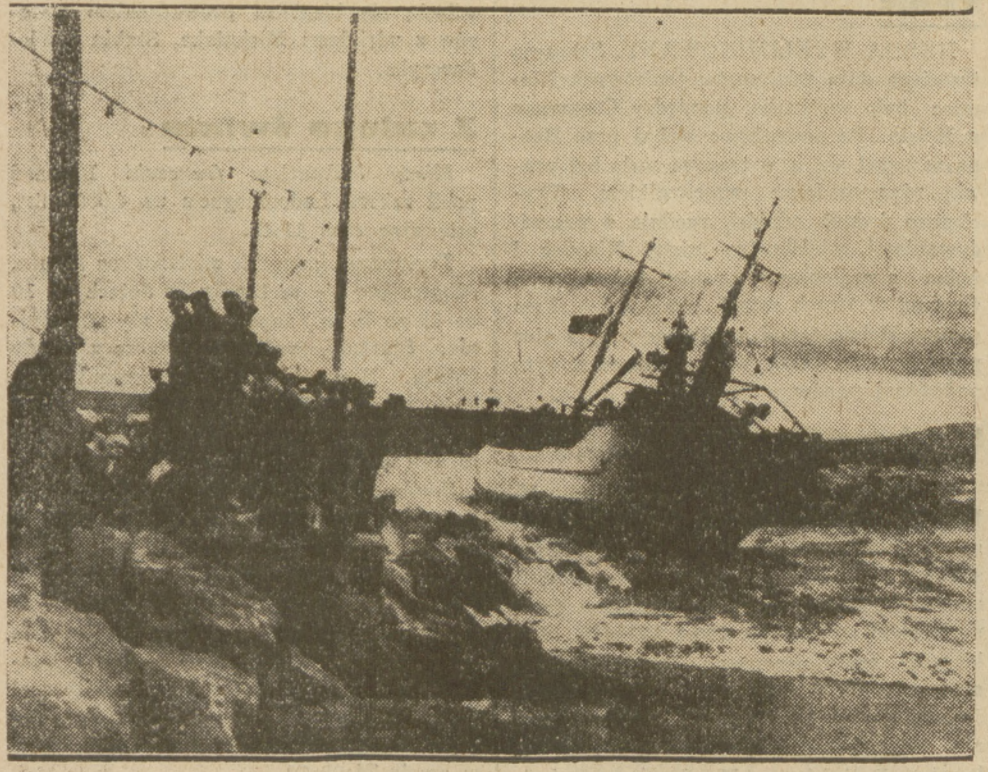
Turyści chińscy, japońscy i perscy w Polsce

Podług statystyki ogłoszonej przez konsulaty polskie w Azji, corocznie przybywa do Polski, w celach turystycznych, bardzo niewielka liczba Azjatów. Przeważnie przejeżdżają oni przez Polskę bez zatrzymania się, biorąc wizy tranzytowe. Dotyczy to w równym stopniu Chińczyków, jak Japończyków i Persów.

W 1933 r. konsulaty polskie w Chinach wydały 169 wiz, z czego 160 było wiz tranzytowych, a tylko 9 pobytowych. Konsulaty polskie w Japonji wydały 301 wiz, w czem 292 tranzytowych i również tylko 9 pobytowych. Wreszcie konsulat polski w Persji wydał 601 wiz, w czem 575 tranzytowych, a tylko 26 pobytowych.

Natomiast konsulat polski w Palestynie na 294 wizy wydał 249 pobytowych, a tylko 45 tranzytowych. Wynika z tego, że ze wszystkich krajów Azji tylko mieszkańcy Palestyny okazują żywsze zainteresowanie Polską.

Po szalejącej burzy



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś „Zemsta“ Fredry z Solskim, Węgrzynem, Leszczyńskim, Ćwiklińską, Maszyńskim Lubieńską, Rolandem i in.

We czwartek i piątek „Klub kawalerów“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja wiedeńska „Niepoprawny Bobuś“.

TEATR POLSKI. Codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech“ w wykonaniu całego zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki“ Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś „Choć kryzys gniecie my w komplecie“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.